Nr. 208. We Lwowie, Wtorek dnia 2. Września 1873. Rok XII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA [illegible] 3 złr. 75 centów [illegible]

Z przesyłką pocztową: [illegible] Francji 21 franków [illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego [illegible] W KRAKOWIE: [illegible] W PARYŻU: [illegible] W WIEDNIU: [illegible] Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ufrankowania.

Manuskrypta drobne nie zwracają się [illegible]

Lwów d. 2. września.

(Madiary a centraliści. — Prusy a wojskowość austrjacka. — *Wehrztg.* a wzniesienie pomnika tryumfalnego w Berlinie.)

Czuła zgoda między centralistami a deakistami, nieraz już mocno zachwiana, poczyna się nanowo dowodami objawiać. Smutny stan finansowy Węgier — skutek zbyt pańskiej gospodarki — jest tym sznurem, na którym wiszą Madiary. Londyn i Amsterdam niebardzo dowierzają Pesztowi pod względem pieniężnym. więc też niema rady, pozostaje Madiarom tylko Wiedeń czyli c. k. bank narodowy, lub Berlin czyli fundusze kontrybucyjne Bismarka— a tak Wiedeń jak Berlin dają i dadzą tylko pod warunkiem, aby Madiary, a zwłaszcza deakiści służyli jak pachołki centralistom, bo centralizm a prusacyzm to jedno i to samo. Więc też znowu napotykamy w *Pester Lloydzie* gorące korespondencje i artykuły wstępne, na rzecz centralistów pisane, a najnowszy taki artykuł jest z tego względu ciekawy, że niby prawiąc kazania centralistom, kończy gwałtowną wycieczką niby to przeciw rządowi przedlitawskiemu, że jeszcze nie sprzątnął starej Rady państwa a nadto zwleka zgromadzenie nowej. Widocznie artykuł ten ma wpłynąć nie na rząd, ale na cesarza i jego bezpośrednie otoczenie. Żal nam, że Madiary tak nisko upadli, oni co przed rokiem jeszcze trzęśli całą monarchią i z tego się chełpili, — ale sami sobie winni. Mogą zaś być nadto pewnymi, że wpadłszy teraz w finansową zależność od Wiednia czy Berlina — bo to na jedno wychodzi — już się z niej nie wykupią i nie wyrwą. A wpaść w nią muszą.

Niemniej smutny widok przedstawiają austro-węgierskie sfery wojskowe. I Madiarom i armii Habsburgów jednego przymiotu odmówić niepodobna: oto zarówno pragną z całej duszy jedności i potęgi monarchii. Ale fałszywie ją pojmują, uważając centralizację za najlepszą ku temu dźwignię — i zarówno Madiary jak wojskowość przyczynili się do zniweczenia zawiązków miru wewnętrznego za czasów Hohenwarta, przyczem mieli trzeciego spólnika — Bismarka, przez następcę tronu saskiego. W tem zaś rozchodzą się Madiary i armia, że pierwsi są od r. 1866 duszą i ciałem zapisani prusactwu— z czem się jawnie i rozmyślnie manifestuje nawet lewica węgierska, armia zaś austrjacka nienawidzi z całej duszy Prusaków, i jeżeli armia francuska pragnie odwetu, to może jeszcze goręcej wojskowość austrjacka. I dziwna przytem niezdarność odbija się w jej organach. *Wehrzeitung* i inne aż nazbyt dobrze widzą, że centraliści są samowiednemi narzędziami Bismarka, tak „starzy“ jak „młodzi“, i dość często z pogardą przeciw nim występują jako przeciw zdrajcom Austrji — a przecież zawsze stają po stronie centralistów pod względem prawno-politycznym. To wierutna bitwa pod Chlumem, kiedy to Austrjacy mieli w południe zupełne zwycięztwo w ręku, i skutkiem „mgły“ zamienili ją sami w klęskę zupełną.

Dzisiaj napotykamy w głównym organie wojskowości austro-węgierskiej *Wehrzeitung* bardzo ciekawy artykuł p. n. „D r u g i w r z e ś n i a.“

Wehrzeitung przypomina, jak trzy lata temu armia francuska wraz z cesarzem dostała się w niewolę, i cały świat był pewny, że Wilhelm I. dotrzyma przyrzeczeń, złożonych w proklamacji z d. 11. i 20. sierpnia 1870, że „toczy wojnę tylko z żołnierzami, a nie z obywatelami francuskimi“, że „Niemcy toczą wojnę z cesarzem Francuzów, a nie z Francuzami; ludności niema się obawiać kroków nieprzyjacielskich; żądam dla armii tylko to co z zapasów żywności zbywa ludności Francji.“ Tymczasem po Sedanie Wilhelm złamał słowo monarsze, popełnił szalbierstwo — akt obrony zamienił pod hasłem „siła przed prawem“ w rozbój, i armia prusko-niemiecka spadła do rzędu wojsk Korteza i Pizzara, bo i tu i tam dokazywano cudów, ale też i tu i tam szło już tylko o złoto i zabór. Kłamała i odezwa Fryderyka Karola do armii z dnia 6. sierpnia 1870, w której wołał: „Pomnijcie, że niema powodu do nieprzyjaźni z ludem Francji; że w naszym wieku dwa narody cywilizacyjne nawet wśród wojny nie przepominają przykazań ludzkości. Pomnijcie, jakby uczuli wasi rodzice, gdyby nieprzyjaciel zalał ojczyznę.“ Wsie do gruntu spalone, obywatele zabijani, starce uprowadzani jako zakładniki a mordowani, ogłoszeni za zwierzynę ochotnicy, oto była illustracja krwawa a okropna tej odezwy!

I tak pisze dalej *Wehrzeitung*:

„Jeżeli w Prusiech wznoszą pomnik na cześć tych zwycięztw, to nam to może być wcale obojętnem, bo Austrja jest — Austrją, i jako taka ma z Prusami stosunki, jakie w ogóle między państwami zachodzą; zresztą niema ona nic wspólnego ani z Prusami ani z Niemcami. Parawan, w roku 1866 wzniesiony, jest dość mocny i trwały, aby uchronić Austrję od zbyt wielkiego zbliżenia; i jeżeliby — co jednak chwała Bogu jest zbytecznem, była potrzebną jaka nauczka więcej dobitna, to ten pomnik, nad Sprewą wznoszony przemawia takiem mene-tekel, że niemoże go nierozumieć żaden Austrjak, któremu jeszcze zależy na dobru i honorze kraju. Nie zwycięztwa nad Francją, ale wszystkie przez Prusaków odniesione zwycięztwa z lat 1864, 1866 i 1870, mają tym pomnikiem być uczczone, i jawnie wyznają pruskie pisma półurzędowe, że to oraz pomnik zwycięztw nad Danią i Austrją i bracią z Niemiec południowych, „która to brać jednak nie zechce upatrywać w tem zhańbienia.“ Oto jak się Prusy wywdzięczają Sasom i Hanowerczykom, niegdyś sojusznikom Austrji, którzy tyle krwi i mienia poświęcili dla Prus w roku 1870: haniebnem upokorzeniem! Nie zawidzimy deputacjom z całych Niemiec. które teraz urzędowo muszą „jublować“ za to, że tysiące ich towarzyszy poległo pod Langensalzą, Jiczynem i Sadową; nie zawidzimy im, przymusowym świadkom pomnika, który wcale nie zasługi Prus około Niemiec, ale przewagę Prus. i tylko Prus ma całemu światu zamanifestować i sławić. Niemców dla Niemiec wzywano pod broń, pod hasłem „za Niemcy“! krew płynęła, — ale po walce szło już tylko o wyciosanie tronu cesarskiego; barwy czarno-czerwono-żółte zamieniono na czarno-biało-czerwone, i pomnik według półurzędowców berlińskich, ma „cechę czysto pruską.“ Tak się wypłacają Prusy — Niemcom.

„Nas w Austrji mało obchodzi ta kolumna, ale jest ona przestrogą, nauką dla naszego państwa. Owe 20 dział, które w tę kolumnę wpojono, będą nam zawsze przypominać czas, kiedy pruskie naczelnictwo wojskowe uważało za zgodne z swoim honorem, jeńców austrjackich namawiać, ba zmuszać do wiarołomstwa (tyczy się to żołnierzy pułków węgierskich w r. 1866; p. r. *G. N.*) Ten pomnik, ten nagrobek naszych wojowników, których polityka pruska zamordowała, jest dla nas latarnią, która daleko po krajach światło rozpuszcza, niebezpieczne mielizny wskazuje i od zbytniego zbliżenia przestrzega.

„Kolumna będzie odsłoniętą, i „jubel“ zapanuje w krainach pruskich. Kto pragnie ujrzeć pendant do Pilotego „Wjazd tryumfalny Germanika“, niechaj się uda na ten obchód: a ujrzy, jak Germania, reprezentowana przez swoich wojowników, w kajdanach z brzęczącym łańcuchem obowiązku służenia wojskowo Prusom, defiluje przed pijanem od sukcesów prusactwem (Borussenthum), pysznie poglądającem z góry na podbitych, annektowanych, połkniętych; ba, czego nawet dumny zwycięztwy Rzymianin nie wymagał, tutaj się spełnia: lennicy Prus muszą za ordonansem wznosić „jubel“ na cześć pomnika klęsk swoich! Głosy radości szumią w powietrzu; ale czy nie przyjdzie czas, że lud pruski smutnie będzie poglądał na tę kolumnę! Szereg bojów jeszcze nie skończony, kolumna tryumfalna to nie ostatnia cegła; to tylko kamień graniczny, odznaczający epokę, po którą sztandarom pruskim uśmiechała się bogini zwycięstwa. Któż odpowie, czy tak będzie i nadal? Wszelkie obliczenia, wszelką przezorność i roztropność aż nazbyt często wywraca traf ująć się niedający; doznał i Napoleon I., że słońce sławkowskie (Austerlitz) nie zawsze świeci. Prusy weszły na drogę taką, że tylko ciągłą walką utrzymać się mogą; a przyszłość odpowie, czy zawsze się walka skończy dla nich zwycięztwem. Obecnie zaś jedno jest faktem, a to, że Prusy wszystkim mniej więcej państwom zagrażają, że pośrednio czy bezpośrednio zagrożonych, napędzają do jedności. Kiedy się będzie musiało naprzód wyruszyć, sukcesa Prus będą owszem mnożyć i potęgować szeregi ich przeciwników. Tak się stało z Napoleonem I., i jak na początku tego wieku, narody Europy może już niezadługo będą musiały bronić swej wolności przeciw jednemu, który jej zagraża. Po Jenie przyszło Waterloo, i za Sedanem przyjdzie zakończenie!“

Dodać musimy, że wszystkie najdrażliwsze dla Wilhelma i Prusaków ustępy tego artykułu *Wehrztg.* rozstrzelonemi czcionkami podała.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Czerniowce d. 30. sierpnia.

(*X.*) Jako dobry znak dla nas uważać należy, że w obozie naszych bukowińskich ustawowiernych, niezgoda się wkradać zaczyna i walka na śmierć lub życie wkrótce się rozpocznie. Ponieważ centrały wiedeńscy mają swoich „młodych“ i „starych“, dlaczego i na Bukowinie coś podobnego być nie może, osobliwie gdy w Czerniowcach wszystko a la Wien naśladować się starają! Miejmy więc nadzieję, że urodzą się i nam „młodzi“.

Jako organ tych narodzić się mających „młodych“, uważać należy pisemko *Bukowiner Hausblätter*, które dnia 15. maja b. r. świat ujrzało i co dwa tygodnie się ukazuje. Współpracownikiem głównym tegoż jest niejaki p. Obrist, dzisiaj już c. k. ekssuplent.

W tem pisemku pozwolił sobie p. O. zaatakować takie powagi naszych „starych“ jakiemi są Alt, Wazl i inni. Smaganie dowcipem i piekącą satyrą tych panów, wyszło jednak na złe panu O., który przypomniał przysłowie, że prawda w oczy kole — więc biedak padł ofiarą, bo po jakimś czasie został usunięty z posady suplenta przy wyższej szkole realnej. Jako przyczynę zaś podano, że egzaminów przepisanych nie posiada. Że ta przyczyna nie była istotną, tylko pozorną, dość nadmienić, że przy tej szkole jest wielu innych suplentów — a przecież ich nie usunięto.

Otóż teraz p. O. oddaje swoim przeciwnikom piękne za nadobne. Pana Wazla porównał z szachem perskim, a p. W. czując się obrażonym, wytoczył redakcji proces o obrazę honoru. Zobaczymy, jak ten ciekawy proces wypadnie! Tyle o naszych ustawowiernych i o rozterce, między nimi panującej.

Teraz chciałbym wam cośkolwiek napisać o naszych instytucjach finansowych.

Oto, jak wiadomo, mamy w Czerniowcach Towarzystwo zaliczkowe bukowińskie. O użyteczności tego Towarzystwa nie potrzebuję wspominać, chciałbym tylko uwagę szanownej dyrekcji tego Towarzystwa zwrócić na niektóre abuza, które wcale na korzyść Towarzystwa wypaść nie mogą. I tak jako *curiosum* zapisać muszę, jakie procenta zwłoki pobiera to Towarzystwo. Wiem wypadek, że za 18 złr. liczono 4 ct. dziennie za zwłokę, czyni to na rok 14 złr. 60 ct., a więc prawie drugie raz tyle, ile kapitał wynosi.

Jest to procent, pobierany zwykle przez naszych szmajgelesów, a wcale nie wypada, żeby instytucja, która ma za zadanie kredyt na mały procent udzielać, takie mało powiedziawszy wysokie procenta pobierała. Mówiono nam, że to nie procent, ale kara. Na to ja odpowiadam, że to kara nielitościwa, że zwykle procenta zwłoki są tej wysokości, jaki procent się od pożyczki opłaca.

Dalej manipulacja jest powolna i rozwlekła. Posiedzenia dyrekcji w sprawie udzielenia pożyczek odbywają się tylko raz na tydzień. Gdy np. ktoś ze wsi we wtorek do Czerniowiec przyjedzie, to musi cały tydzień czekać, aż jego prośba o udzielenie pożyczki rozstrzygniętą zostanie. Dopiero potem jeszcze czekać może dwa tygodnie, aż na niego kolej przyjdzie, a może w końcu się okaże, że pieniędzy niema. Trafiało się, że gdy ktoś żądał pożyczki na trzy miesiące, powiedziano mu: my pożyczamy tylko na spłaty ratalne, — a gdy kto zażąda ratalną spłatę, może dostać odpowiedź, że: my pożyczamy tylko na całkowitą spłatę. Te i inne podobne niedogodności powinne ustać. Biurokratyczny system powinien być usunięty, bo nie my dla banku zaliczkowego, ale bank zaliczkowy dla nas istnieje.

Niedawno miałem interes w filii tutejszej banku hipotecznego galicyjskiego. Rozumiejąc, że ponieważ ten bank jest galicyjski *ergo* polski, chciałem się po polsku rozmówić. To usiłowanie moje było daremne, bo jak się przekonałem, cały personal z wyjątkiem dyrektora, który jest Niemcem, obsadzony jest żydami, którzy po polsku albo wcale nic albo bardzo mało umieją. Zadziwiło mnie bardzo, że bank polski tak mało uwzględnia Polaków przy obsadzaniu

---

Listy z wystawy powszechnej w Wiedniu.

XL.

(Ustęp o królach, książętach; grymasach berlińskich, starych i nowych tradycjach. — Przypomnienie z powodu przybycia do Wiednia ks. Milana. — Rolnictwo w Poznańskiem. — Zboża K. Niegolewskiego. — Zbiorowa wystawa zboża obywateli niemieckich. — Zboże z Prus Wschodnich i z Górnego Szlązka. — Lny. — Chmiel. — Mąka. — Torf. — Fabryki sztucznych nawozów.)

(*A. G.*) Gości królewskich na wystawie nie brak. Kto chce zobaczyć, że korona i godność panującego nie zawsze nadaje powagę a rzadko odbiera pospolitość w fizjonomii, niechaj zobaczy zjeżdżających się w Wiedniu dostojników, którzy losy milionów ludzi trzymają w swoim ręku. Bystrością jeniuszu żaden z nich nie błyszczy a gdyby nie przypadek, żaden nie byłby się własną zasługą dobił stanowiska widniejszego w świecie. Ten to przypadek, jeżeli się zdarzy w porządku rzeczy zwyczajem lub prawem usankcjonowanym, bywa w dziejach czynnikiem tyle prawie ważnym, co wola i usposobienie narodu, a nieraz, przynajmniej dotąd tak bywało, nawet od niej ważniejszym.

Przypadek zdarzył, że Wilhelm, król miernych zdolności, otrzymał zdolnego ministra, który tak umiał pokierować wypadkami w imieniu pana swojego, iż ten niespodziewanie, bo bez własnej zasługi, znalazł się na stanowisku pierwszego monarchy w świecie. Że nowo utworzony cesarz Niemiec zajmuje po upokorzeniu Francuzów takie stanowisko, dowodzi niepokój, jaki pomiędzy dziennikarzami wiedeńskimi sprawia ciągłe odraczanie terminu przyjazdu Wilhelma na wystawę wiedeńską. Zapowiadali na lipiec, potem na sierpień, wrzesień przyjazd jego; teraz mówią, że przyjedzie w październiku.

Przyjazd jego będzie miał znaczenie dobrych stosunków pomiędzy rządzącemi gabinetami w Berlinie i w Wiedniu, nic więc dziwnego, że ci którzy na tych tylko stosunkach opierają bezpieczeństwo Austrji, są niespokojni, gubiąc się w domysłach przyczyny, która mogła sprawić wahanie berlińskie. Zapewne hr. Andrassy coś takiego zrobił, co się Bismarkowi nie podoba. Częstsze też niż dawniej atakowanie przez *Pressy* i *Blatty* ministra spraw zagranicznych zdaje się utwierdzać podobne przypuszczenie.

Co się stało? Nie będziemy odgadywać, tem bardziej, że jesteśmy przekonani, iż hr. Andrassy postara się o to, ażeby Wiedeń był uszczęśliwiony oglądaniem oblicza tego, który jako pierwszy skutek wielkiego zwycięztwa nad Francuzami, zniósł w Niemczech tolerancję a przeciwko Polakom w zaborze pruskim zarządził gwałtowne prześladowanie, jak gdyby ciż Polacy piętnasty raz powstawali przeciwko jego władzy, gdy oni nietylko że nie powstawali, ale podzielając w zupełności zdanie tak zwanych „r o z s ą d n y c h“ polityków, hojnie za niego w dwóch ostatnich wojnach krew przelewali, w tem przekonaniu, iż takiem zachowaniem pozyskają przynajmniej ze strony urzędów niemieckich poszanowanie dla wiary i języka własnego. Omylili się a z nimi skompromitowała się doktryna, według której prowadzono sprawy polskie po roku 1864.

Jest jeszcze jeden z królów niemieckich, który także pomimo zaprosin cesarza Franciszka wahał się, odraczał termina wyjazdu, a w końcu zdecydował się wcale nie jechać do Wiednia, chociaż ma drogę niedaleką. Ale tu już nie przyczyny polityczne działały, lecz znane dziwactwo króla bawarskiego. Nie wiele on dba o przyjaźń cesarzy, swoich sąsiadów, z którymi nawet niewiduje się, gdy w granice jego państwa wjeżdżają; ale za to srodzeby się zasmucił, gdyby Wagner, twórca chaotycznej muzyki, ochłódł w swej dla niego przyjaźni. Może to ta muzyka, od której zwykle głowa boli słuchaczów, sprawiła, że jej zwolennik król bawarski postępuje jakby mu brakło motywu rozsądku.

Inni za to książęta niemieccy a mianowicie sasko wejmarski, sasko koburski, który urządził z dóbr, jakie w Węgrzech posiada, piękną wystawę w pawilonie umyślnie na ten cel wystawionym, altenburski nie pominęli wystawy. Król wirtembergski Karol, który rzadko podróżuje razem z żoną swoją Olgą, przybył już po jej wyjeździe do Wiednia i bawił tu czas dłuższy, z wielką uprzejmością kłaniając się na wystawie każdemu, który podnosił rękę do góry dla zdjęcia przed nim kapelusza. Zdarzało się, że ten król Szwabów wprzódy zdejmował swój kapelusz niż przechodzień, który go chciał powitać.

Obecnie bawi w Wiedniu następca tronu saskiego, który po swoim ojcu odziedziczy władzę gubernatorską, przykrytą królewską czapką. Ojciec jego Jan, tłumacz „Boskiej komedji“ Dantego, złożony chorobą przybyć nie mógł, wysłał więc syna, który jest osobistym przyjacielem cesarza Austrji. Spotkało go tu przyjęcie, jakby był monarchą samodzielnym wielkiego państwa, co się zapewne w Berlinie niebardzo podoba, jak się w ogóle nie podoba tam przychylność i szacunek, jaki posiada u książąt niemieckich dom Habsburgski. Tą przychylnością odznacza się szczególniej dom Saski, którego powaga w Niemczech jest niemałą, a tradycje o wiele świetniejsze niż Hohenzollernów. Książę następca, wykierowany pomimo woli na bohatera jedności niemieckiej, zapewne nad nią ubolewa, jak i król bawarski, któremu w tym historycznym dramacie rozkazano odegrać rozweselającą rolę projektodawcy korony cesarskiej dla monarchy, którego mniej nawet ceni, niż „żydowszczyznę“ w muzyce, przeciwną jak wiadomo muzyce ulubieńca jego, Wagnera.

Ten stary, przez wieki budowany, a bez architektury „burg“ wiedeński, ma właściwość ciągłego odświeżania dawnych tradycji. Przebywający w nim książęta Orleańscy ulegli sile tych tradycji i pojechali do Frohsdorf pokłonić się pretendentowi „z łaski bożej“, kroczącemu z białą chorągwią Ludwika świętego; może obawa, ażeby i książęta niemieccy nie przypomnieli sobie tradycyjnego poszanowania dla korony niemieckiej w domu Habsburgów i nie podnieśli jakiej starej chorągwi, jest przyczyną grymasów berlińskich.

Ale, w liberalno-konstytucyjno-bezwyznaniowym Wiedniu, odnawiają się nietylko stare tradycje i nowe się nawiązują, niekoniecznie miłe „p o t ę ż n e m u n i e m i e c k i e m u d u c h o w i“, któremu się zdaje, że ma boże prawo trzymania innych ludów w zależności niewolniczej. Już oto drugi książę słowiański przybył do Wiednia, pociągnięty zaprosinami na wystawę powszechną, i doznaje w „burgu“ serdecznego przyjęcia, które się stać może zarodem trwałej przyjaźni. Mały książę czarnogórski, Daniel, był witany jak gdyby już był królem licznych gór; a teraz młody książę serbski, Milan, przyjmowany jest, jak gdyby już był panem południowej Słowiańszczyzny.

Że takie przyjęcie Czarnogórcom i Serbom podoba się, nie ulega wątpliwości; czy atoli z niego wywiąże się trwały, tyle pożądany stosunek, przywiązujący młodych słowiańskich książąt do Wiednia — trudno przewidzieć, a wątpić można już dla tego, że są przy nich ministrowie, którzy nie pozwalają odwiązać ich od Petersburga. Wprawdzie młody książę Milan uczył się kiedyś historji od Henryka Martina i podawał rękę Polakom na znak braterstwa; ale, czy pamięta, czego się w Paryżu nauczył, i czy przypomina sobie przysięgi nad grobem Mickiewicza złożone— tego nie wiemy.

Przyjazd jego do Wiednia odnowił w mej pamięci scenę, jaka miała miejsce w Montmorency przed ośmią laty przy obchodzie uroczystym pięćdziesięcioletniej rocznicy niepodległości Serbii. Początek tej uroczystości dało stowarzyszenie „Kółko słowiańskie“ zawiązane przez dwóch powszechnego szacunku używających w Polsce i na emigracji patrjotów a złożone z kilkunastu wyborowych ludzi młodej emigracji z 1863 r. Na ścianie sali, w której się odbywała uroczystość, wisiał obraz, przedstawiający krzyż serbski, z datą 1389, bitwy na Kosowem polu, w której Serbia utraciła niepodległość, i z datą r. 1815, w którym przez powstanie odzyskała ją napowrót; niżej w wieńcu cierniowym krzyż, złamany w Polsce przez Moskali, z napisem „z a n a s z ą i w a s z ą w o l n o ś ć“ i z datą bitwy Maciejowickiej 1794, w której Polska utraciła niepodległość; obok związany kotwicą nadziei z poprzedniem godłem wieniec dębowy a w nim kielich czeski z napisem „n e d e j m e s e, v y b i j m e s e, m i l u j m e s e“ i z datą 1620, bitwy pod Białą Górą, w której Czechia utraciła niepodległość. Po skończonej uczcie obecni na niej Serbowie, Polacy i Czesi udali się na cmentarz montmoranseński, napełniony grobami wielkich ludzi Polski, dla oddania hołdu Adamowi Mickiewiczowi. Tu przemówił Aleksander Chodźko. „Niemając — rzekł on — wieńca dla złożenia na grobie największego z poetów słowiańskich, bracia, podajmy sobie dłonie i wieńcem słowiańskich rąk otoczywszy grób Adama, przyrzeczmy sobie wzajemnie braterstwo i pomoc“. I wszyscy obecni Polacy, Serbowie i Czesi, z zapałem podali sobie ręce nad grobem wieszcza i przyrzekli wzajemną miłość. Jednem z ogniw w tym wieńcu rąk, były ręce młodziutkiego Milana, dzisiaj księcia panującego w Serbii. Czy ta wzniosła chwila podniosła jego ducha do wysokości, z jakiej objąć można ogół wielkiej sprawy, a do której zdaje się być powołanym? Przyszłość okaże. My tymczasem wracajmy do naszego skromnego przedmiotu.

Rolnictwo w Poznańskiem jest w stanie kwitnącym, wspominaliśmy już o tem kilkakrotnie, nie mówiliśmy jednak, że niektóre rolne gospodarstwa są tak umiejętnie prowadzone, iż stały się wzorem dla wszystkich rozumnych rolników. Niemcy, którzy nie lubią chwalić Polaków, przyznać przecież musieli, iż Polacy nietylko nie ustępują im, ale nawet przewyższają w dobrej uprawie roli. Są tam gospodarstwa, w których uczący się mogliby z równą dla siebie korzyścią jak w akademii odbyć kurs praktyczny nauki rolnictwa.

Należy się spodziewać po wytrwałości i rozumie Wielkopolan, iż liczba wzorowych gospodarstw ciągle wzmagać się będzie, a z niemi zmniejszać się zacznie nadzieja germanizujących Niemców wywłaszczenia Polaków z posiadania ziemi, które, jak wiadomo, stało się tam jednym ze sposobów tępienia naszej narodowości. Wywłaszczenie już się niestety tak dalece posunęło, iż są całe okolice, w których osiedli na większej własności panowie niemieccy, jak pijawki ciągną w siebie soki polskie, chłopów doprowadzają do żebraczej torby, a z parobkami polskimi obchodzą się jak z bydlętami bez miłosierdzia i bez poszanowania ludzkiego prawa.

Przeciwko wykupywaniu ziemi przez Niemców, już dawno rozpoczęto w zaborze pruskim działania, wspierane przez opinię publiczną, która każdego, co sprzedaje ziemię Niemcowi germanizującemu, podobnie jak pod zaborem moskiewskim Moskalowi moskwicącemu, cechuje piętnem odstępstwa. Żadne atoli z tych działań nie jest tak skuteczne jak z jednej strony oszczędność, a z drugiej dobre gospodarowanie. Gdy liczba dobrych a oszczędnych gospodarzy będzie o połowę większą od tej, jaką jest obecnie, zniknie obawa utraty ziemi polskiej drogą sprzedaży w ręce niemieckie, i rozpocznie się wykupywanie ziemi od Niemców.

Że ten wielce pożądany zwrot nadejdzie, daje nam otuchę pomiędzy innemi dążność obywatelstwa wielkopolskiego do rozszerzania nauki rolnictwa i zdrowych pojęć ekonomicznych. Założona niedawno szkoła, a raczej akademia rolnicza w Żabikowie pod przewodnictwem światłego i uczonego dyrektora dr. Au, rozwija się pomyślnie i przysposabia dzielnych, znających się na rzeczy gospodarzy. Dla osiągnięcia atoli pożądanego skutku, należałoby jeszcze pozakładać szkoły dla małych gospodarzy i dla parobków, i z równą gorliwością ratować małą jak i większą własność we wszystkich prowincjach Polski, bo we wszystkich, nawet tych, które są do Moskwy i do Austrji przyłączone, własność gruntowa jest zagrożoną przejściem w inne, nieprzyjaźne krajowi ręce. Ratować zaś ją można rozszerzaniem oświaty, ułatwianiem kredytu, utworzeniem polskiego przemysłu, polskich rękodzieł i polskiego handlu. Dążność ta, dzisiaj wszędzie wybitna, w Wielkopolsce doprowadziła już do tego pomyślnego rezultatu, że w rzeczy samej powstał tam polski przemysł i polski handel, że rzadszemi stają się kupna dóbr przez Niemców, a polskie rolnictwo, jak to mówiliśmy, podniosło się już bardzo znacznie.

Jeżeli się zdarzy, że rodacy nasi wstrzymają się tam od udziału w jakiej wystawie, niemieccy gospodarze, osiedli w Wielkopolsce, nie mogą sami złożyć wystawy, któraby wartą była studjowania. Widzimy to i na wystawie powszechnej we Wiedniu. Polscy obywatele obojętnie zachowywali się wobec

posad, bo przecież mamy dość swoich, którym posady podobne udzielane być powinne. Manipulacja i korespondencja cała jest prowadzona po niemiecku, bo jeżeli nikt po polsku nie umie, to jest to naturalnym wynikiem.

Arcyksiążę Rajner przybył tu dnia 28. po południu. Zajechał do hotelu „Weisa“ i odbył na drugi dzień inspekcję tutejszego batalionu obrony krajowej. Wyraził swoje zadowolenie z powodu ćwiczeń wojskowych. O godzinie 3. odjechał pociągiem pospiesznym do Wiednia.

Paryż d. 28. sierpnia.

(¹/₀). W tej chwili przedstawia Francja nader ciekawe i budujące widowisko. Stowarzyszenie, założone do krzewienia umiejętności między narodem, odbywa obecnie doroczny zjazd w Lugdunie. Jezuici podnoszą głos przeciw temu stowarzyszeniu, bo dla nich, nieprzymierzając, jak dla sów i puszczyków, światło dzienne jest utrapieniem. *L'Univers* najbardziej się dąsa, że stowarzyszenie przyjęło sobie za godło: „Umiejętność i Ojczyzna.“ „Z takiem godłem — woła organ jezuicki — wyobrażają sobie, że odrodzą Francję. Szalona pretensja!“

Gniew jezuitów ztąd pochodzi, że Stowarzyszenie naukowe, rozbierając wykopaliska, znalezione pod mieściną Solutré, zdobyło zarazem dowody, że ród ludzki istniał na kilka tysięcy lat przed epoką, w której biblia kładzie zjawienie się człowieka na ziemi. *L'Univers* niewdając się w wywody naukowe, nazwał osłami członków Stowarzyszenia, dlatego, że się sprzeciwiają literze Genezy, przez Mojżesza napisanej.

Ta jezuicka połajanka, na pozór nic nieznacząca, zasługuje na powszechną uwagę. Dzisiaj jezuici nigdzie nie używają takiej swobody, jak we Francji. Bezkarnie knują tu swoje spiski nietylko przeciwko Francuzom, ale przeciwko całemu światu, niesyci krzywd, dotąd zadanych ludzkości. Oni to najwięcej przyczynili się do upadku Polski, rozpostarłszy nad nią ciemnotę i pogaństwo, gorsze od grecko-rzymskiego pogaństwa. Grecy i Rzymianie oddawali cześć bałwanom z bronzu i marmuru jako arcydziełom sztuki, jezuici zaś swojemi panegirycznemi piśmidłami uczyli u nas oddawać cześć żywym, nawet bezecnym bałwanom...

W niespełna sto lat po rozszarpaniu Polski, jezuici zabili papiestwo, ogłosiwszy dogmat nieomylności głowy kościoła. Z namiestnika Chrystusowego, z tej gwiazdy, mającej cnotą, mądrością i poświęceniem się świecić ludzkości, jezuici robią Dalaj Lamę tybetańskiego. Na uwieńczenie swego dzieła, dzisiaj gotują taki sam los dla Francji, jaki zgotowali Polsce i papiestwu, a swoim mizernym syllabusem usiłują zabić chrześcijaństwo.

Średniowieczni krzyżownicy zabijali żydów, mordowali pogan i heretyków; dzisiejsi jezuici rzucają klątwę na wszytko, co nauka i umiejętność zdobyła długą i mozolną pracą. Jezuici, jak słusznie uwa a *La Republique française*, obecnie pracują dla zgermanizowania Europy. Niemcy pochwycili reformację Lutra, a dzisiaj książę Bismark staje po stronie owych ruchów religijnych, które nie zrywają z tegoczesnem społeczeństwem i nie miotają klątwy na umiejętność.

Gospodarka jezuicka, mająca na celu ogłupienie narodu, poczyna już przerażać nawet monarchistów, którzy zawsze trzymali z klerykałami. *Le Journal de Paris* i *Le Soleil*, urzędowe pisma Orleanów, odzywają się w te słowa: „Wieść, jaką starają się rozszerzyć o cudach, może stać się powodem zgorszenia, a w każdym razie uważamy za stosowne powiedzieć, że może ona zerwać związek konserwatystów.“

Le Francais znowu udziela przestrogę dziennikom, które przedstawiają syllabus jako pierwsze i ostatnie słowo polityki. „Zapewne, powiada organ księcia de Broglie, żaden katolik nie szukałby w postanowieniach kościoła argumentów przeciw jego nieprzyjaciołom politycznym, gdyby dozwolono biskupom pospołu ze stolicą apostolską rozebrać akt, który do nich wystosowała. Niezawodnie byłoby można dzisiaj powinszować sobie postępowania, zgodnego z roztropnością religijną i z mądrością polityczną.“

Nareszcie słychać, iż rząd zamyśla powstrzymać pielgrzymki, które bez końca urządzają jezuici.

Jeszcze jedno zgromadzenie naukowe odbędzie się w Paryżu, na które niemiłem okiem poglądają jezuici. Mówię tu o zgromadzeniu orjentalistów, do którego myśl powzięli francuzcy uczeni w porozumieniu z Japończykami. W tym celu przybył tu wczoraj Terasima-Miuneroni, japoński poseł w Londynie. Uczeni orjentaliści są oczekiwani z całego świata. Miasto ma ich podejmować i oddaje pod ich rozporządzenie Pałac przemysłu, gdzie od 1. do 15. września odbywać się będą posiedzenia tego kongresu i wystawa osobliwości wschodnich.

Pierwsze miejsce zajmie Japonia, jej starożytności, język, literatura, sztuki, umiejętność i przemysł. Zgromadzenie postanowi jednostajną, łacińsko-europejską pisownię dla języka japońskiego.

Po Japonii nastąpią studja nad Tartarją i Indo-Chinami, nareszcie starożytności egipskie, etjopskie, fenickie, assyryjskie, hebrajskie.

Z tych badań okaże się, że wszystkie narody, bez względu na wyznania polityczno-religijne, są zdolne wykonywać prawdę, dobro i piękno, pracować dla dobra ludzkości, nie tracąc swego rodzimego charakteru, jako „równi z równymi i wolni z wolnymi.“ Tego właśnie uznać nie chcą jezuici, dla których sylabus jest najwyższem prawidłem uspołecznienia ludzkiego.

W zgromadzeniu orjentalistów wezmą udział zamieszkali tu rodacy nasi: Aleksander Chodźko, Kazimirski i Kleczkowski, profesor języka chińskiego.

W Wersalu, pod prezydencją marszałka Mac-Mahona odbywają się ciągłe narady względem zaprowadzenia nowego systemu w artylerji francuzkiej. Biorą udział w tych naradach: jenerał du Barail, minister wojny, jenerał Forgeot i członkowie komitetu artylerji; jenerał Frébault, dowódca artylerji marynarskiej; pułkownicy: Montluisant, Berger, de Reffye, Mangin, Layetones, — słowem, wszyscy najznakomitsi artylerzyści francuzcy.

Bronzowe działa systemu pułkownika de Reffye otrzymały pierwszeństwo. Mają one tę zaletę, że są wytrzymałe i niosą bardzo daleko. Stalowe działa innych systemów odznaczają się prędszemi i trafniejszemi strzałami, niż działa bronzowe, ale nie niosą tak daleko i nie są wytrzymałe. Działa stalowe często pękają, bo stal francuzka nie posiada tej mocy, co stal angielska i niemiecka, a Francuzi chcą mieć armaty z własnej stali.

W połowie września mają się rozpocząć roboty fortyfikacyjne naokoło Paryża. Miasto będzie otoczone 22 fortecami wysuniętemi. Średnica koła fortyfikacyjnego wyniesie 55 kilometrów, czyli blizko 170 kilometrów na obwód. Kiedyś Thiers chwalił się, że uczynił Paryż niezdobytym, dzisiaj marszałek Mac Mahon chce to miasto zrobić niepodobnem do oblężenia. Może mu się i uda dopiąć tego zamiaru; bo nanowo obiegają pogłoski, że zaraz po otwarciu Izby, pewne grono deputowanych ma wystąpić z propozycją, aby marszałka stanowczo zamianowano prezydentem republiki na lat trzy. Teraźniejsza Izba chce także przedłużyć swoje panowanie na taką samą liczbę lat — pragnąc unieśmiertelnić się swemi niedorzecznościami.

Ruch wyborczy.

Z **Brzeżan** nam donoszą, iż tam w przeszłym tygodniu odbyto zgromadzenie przedwyborcze powiatowe z gmin wiejskich. Do 100 włościan, po większej części wójtów, wzięło udział w tem zgromadzeniu. Do istniejącego, ze 14 osób złożonego komitetu wybrało zgromadzenie jeszcze 9 Rusinów. Kandydatury żadnej jeszcze nie stawiano, lecz zamierzają tam postawić kandydaturę księcia Jerzego Czartoryskiego.

W **Złoczowie** komitet powiatowy przyjął kandydaturę z gmin Hilarego Tretera, którego jednogłośnie postawił jako kandydata wybierający w Złoczowskiem powiat przemyślański. Miejski zaś komitet złoczowski stawia kandydaturę dr. Frieda. Chrześcianie i żydzi będą go popierać wspólnie. Obliczają, że głosy chrześcian w Brodach razem z wszystkiemi głosami wyborców złoczowskich dadzą większość dr. Friedowi.

Presja, wywierana przez świętojurski komitet na dziekanów i innych księży ruskich, będzie miała ten rezultat, że mniej odważni księża od wszelkiego udziału się cofną. Wielu dziekanów oświadczyło już komitetowi świętojurskiemu, iż od wszelkiej agitacji wyborczej się usuwają.

Presse donosi, że w Galicji mają być wybory o kilka dni później niż w innych prowincjach przeprowadzone, a wybory same mają być rozpisane w pierwszym tygodniu bieżącego miesiąca.

Treść odpowiedzi, którą komitet narodowy dał centralwahlkomitetowi żydowskiemu, podawaną jest w dziennikach wiedeńskich w sposób myśl przekręcający. Dlaczego komitet narodowy nie ogłosi odpowiedzi?

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Projekt zmoskwicenia kościoła katolickiego w prowincjach litewsko-ruskich. Memorjału moskiewskiego ciąg dalszy:

Skutkiem ostatnich wypadków politycznych, których głównymi przywódcami byli księża — katolicy jako przedstawiciele idei łacińsko-polskiej stracili zaufanie rządu. Właściciele większych posiadłości i urzędnicy miejscowego pochodzenia uważani są jako nieprzyjaźni interesom moskiewskim. Wszystkie klasy ucierpiały, z wyjątkiem duchowieństwa. Wprawdzie, wśród nowych warunków straciło ono część swych dóbr materjalnych; ale w każdym razie nie pozbawiono go środków utrzymania, a wpływ jego na społeczeństwo polskie wzrósł jeszcze bardziej. Im bardziej jest ksiądz ogołocony z żywiołu ludzkiego, tem bardziej przenika się jezuityzmem, tem bardziej podoba się zepsutej koterji dewotów. Przeciwnie, ksiądz wierny swemu obowiązkowi, ale otwarty w swem postępowaniu, ksiądz, który nie zapomniał, że jest człowiekiem — bywa nienawidzony i pogardzony przez współwyznawców. Rozsiewają o nim najniedorzeczniejsze wieści, wady jego podnoszą, gubią go w opinii publicznej. Na szczęście, liczba takich księży jest znaczna, jakkolwiek są bez wpływu, jakkolwiek pozostawiają ich w cieniu, z którego wychodzą dzięki przypadkowi albo stosunkom cywilnym, ażeby zająć w społeczeństwie wydatniejsze miejsce. I pomiędzy najuczciwszymi nawet i najlepiej usposobionymi księżami rzadko znaleść takich, którzyby nie byli egoistami, chciwymi pieniędzy lub znaczenia i zazdrośnikami. Prawdziwej przyjaźni niema pomiędzy nimi. Należy dodać, że celibat czyni ich naturalnie twardymi, nieraz bezlitośnymi. Wielu z pomiędzy nich, pod wpływem chciwości lub zazdrości, szkodzą sobie wzajemnie, ilekroć nadarzy się sposobność. Nieprzyjaźń ta nie przybiera prawie nigdy rozmiarów wypadku publicznego, czyli lepiej powiedziawszy, rzadko wychodzi na widownię publiczną, ponieważ pomimo różnicy zapatrywania się i przekonań, pomimo wzajemnych niechęci — całe duchowieństwo jest spólną ideą papiestwa połączone.

Nie mamy wyobrażenia, jak wielką jest władza naczelnika dyecezji. Wszystko zależy od niego. Może, jeżeli zechce, oddalić lub powstrzymać złe, uchylić szkodliwe lub nieprzyjaźne środki. Lecz, jeżeli jest gorliwym zwolennikiem idei papieskich, to może również zaszkodzić wszelkiej próbie i projektowi zmierzającemu do postępu i dobra powszechnego.

Siła moralna papiestwa jednoczy cały kler łaciński we władzę odrębną, w osobny organizm w państwie, szkodliwy dla społeczeństwa a niebezpieczny dla sprawy moskiewskiej.

Cóż to wreszcie jest samo papieztwo? Zkąd pochodzi jego potęga wiekowa, której skruszyć nie zdołali ani Hus, ani Luter, ani Kalwin, ani wojna trzydziestoletnia, ani sam Napoleon I.? Istniejeż jeszcze ta siła, ta potęga Hildebranda, który stał się Bogiem?. Trudno odpowiedzieć na to pytanie; jest wszakże rzeczą niewątpliwą, że obecnie siła ta i potęga zachwiane zostały, że nowa organizacja wewnętrzna Włoch toczy korzenie potężnego dębu, i że ostatecznie runąć on musi. Wreszcie to nie nasza sprawa. U nas, w prowincjach nawet zachodnich (litewskich), z wyjątkiem kilku dewotów i fanatyków, nikt nie wierzy w nieomylność papiezką. Opinia publiczna zaczyna powstawać przeciwko obecnej administracji kościelnej, ponieważ wszyscy już są umęczeni dowolnością, chciwością i intrygami, panującemi w instytucjach klerykalnych, a szczególnie w konsystorzach, słusznie przedajnemi nazwanych. Nie można dozwolić, ażeby w państwie dobrze zorganizowanem, gdzie wszystkie gałęzie administracji ulegają reformom, gdzie na wszystko publiczność ma oko i o wszystkiem wydaje swój sąd, sami biskupi mogli zachować wraz z konsystorzami charakter instytucyj despotycznych ze średnich wieków, gdzie wszystko się robi milczkiem i pokryjomu, dokąd oko laika nie śmie przeniknąć, i dzięki czemu ojciec rodziny często niema możności działać niezależnie nawet w łonie własnej rodziny i drżeć musi przed tym areopagiem złożonym z ludzi, którzy sobie tylko przywłaszczają władzę tłómaczenia prawa i otwarcie nawet nie uznają praw cywilnych swego kraju. (C. d. n.)

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— Od dnia 28. do 29. sierpnia zachorowało we Lwowie na cholerę 8 osób; wyzdrowiało 3, umarła 1. W leczeniu pozostało osób 36. Od dnia 29. do 30. sierpnia zachorowało osób 20, umarło 10; w leczeniu pozostało 36. Kilka objawów było bardzo gwałtownych.

— Pomimo najdokladniejszego rozporządzenia, wydanego przez prezydjum magistratu tutejszego, nie wywożą się nieczystości (mianowicie odchodki) według norm przepisanych. Przedsiębiorcy, którzy wywóz odchodków np. z koszar położonych na Kaleczej górze uskuteczniają, nie trzymają się wcale istniejących przepisów i nie troszczą się wcale o to, że przez pomijanie tychże narażają zdrowie mieszkańców tych ulic, któremi przewożenie nieczystości wypada, na oczywisty uszczerbek. Odchodki nie są desinfekcjonowane lub się ta desinfekcja niedostatecznie odbywa, przezco wydają z siebie najobrzydliwszy odór, a to tem bardziej, że beczki, w których je wywożą, nie są wcale hermetycznie zamknięte i dopuszczają rozlewania się przewożonego płynu. Tym sposobem mieszkańcy ulic św. Łazarza, Kopernika, Słowackiego, Mickiewicza itd. narażeni bywają i teraz jak dawniej, przed wydaniem odnośnego rozporządzenia magistratualnego, na oddechanie miazmami wcale nie anticholerycznemi. Zwracamy przeto uwagę szanownego magistratu na to, że niedosyć jest wydać rozporządzenie, ale trzeba go dopilnować, i że ta ostatnia czynność o ile trudniejsza od pierwszej, więcej też wymaga poświęcenia, na które przecież mieszkańcy miasta o takiej jak Lwów drożyźnie, ze wszech miar zasługują. Przy tej sposobności zwracamy uwagę komisji sanitarnej, że ulica św. Łazarza już i z tego powodu gruntownej potrzebuje desinfekcji, oraz bezustannego nadzoru ze strony magistratu, aby raz na zawsze zapobiedz nieczystościom, które obok szynków i kamienic pod liczbą 1, 2, 4 i 9 ciągle są nagromadzone.

— Towarzysze sztuki drukarskiej powzięli chwalebną myśl uroczystego obchodu stuletniej rocznicy założenia drukarni Pillerów we Lwowie. Jestto po stauropigiańskiej najstarsza oficyna lwowska, która dla grodu naszego i kraju z wielką działała i dotąd działa korzyścią. Sumienna i staranna posłużyć może za wzór wszystkim instytucjom. Szczerze pochwalamy powyższą myśl towarzyszy sztuki drukarskiej, przyrzekając z naszej strony wszelkie poparcie.

— Biblioteka zakładu Ossolińskich, która przez czas dwumiesięcznych feryj była zamkniętą, od dzisiaj znowu otwartą jest dla publiczności.

— Dowiadujemy się, że dzieło naszego współpracownika p. Agatona Gillera p. t. „Polska na wystawie powszechnej w Wiedniu w r. 1873“, wyjdzie nie w jednym tomie, jak było ogłoszone, ale w dwóch tomach. Obfitość materjału bowiem wymagała takiego rozdzielenia. Cena dzieła zostaje mimo tego niezmienioną, to jest oba tomy kosztować będą 1 zlr. 50 c. w. a., w Poznańskiem księstwie talara. Tom I. wyjdzie w końcu tego tygodnia i zostanie abonentom rozesłany. Nie wątpimy iż praca ta, która wymagała tyle trudu i poświęcenia a dziś już głośnego dobiła się uznania, znajdzie się w każdym polskim domu a zwłaszcza w ręku każdego z wystawców, stanowiąc dla nich miłą pamiątkę. Jest to dzieło, dające jedyny dokładny obraz obecnego przemysłu polskiego, jego wzrostu i przyszłości.

— *Kurjer Poznański* ubolewa nad tem, iż Matejko nie otrzymał na wystawie wiedeńskiej pierwszorzędnej nagrody, nagrody, jaką miano przeznaczyć dla Pilotich lub innych mistrzów germańskich. Rzecz się ma inaczej; Matejko nie został bynajmniej pokrzywdzonym, krytyka bowiem Niemców wiedeńskich prawie jednomyślnie przyznała mu pierwszeństwo nad Pilotim, jeżeli zaś nie otrzymał pierwszej nagrody, to dlatego, że tej nagrody wcale nie było. System nagród na wystawie wiedeńskiej został zupełnie inaczej ułożony jak na wystawie paryzkiej. Dla malarzy, rzeźbiarzy i architektów ustanowiono jedną nagrodę, która nazywa się **medalem dla artystów** (für Kunst.) Taki medal otrzymali Matejko, Piloti, Tony Fleury, Siemiradzki, Cabanel, Passini, Kossak, Knaus i w ogóle wszyscy najznakomitsi nasi i obcy artyści. Być może, że taka równość w nagrodach nie odpowiada różnicy talentów, wszakże skarżyć się na pokrzywdzenie nikt niema prawa. Inne znów nagrody obmyślano dla przemysłu i rękodzieł. Nagrody te są: dyplom honorowy, medal postępu, medal zasługi, dyplom uznania. Tyle umieszczamy dla usunięcia pewnych wątpliwości, jakie w prasie polskiej powstały co do przyznanych rodakom naszym nagród.

— W wykazie nagród otrzymanych z wystawy wiedeńskiej (*Czas* nr. 196) czytamy: że profesor Majer z Krakowa, uzyskał dyplom uznania za **fotografie starożytności**. W zastępstwie redakcji *Czasu*, wyjaśniamy, czemu prezes akademii otrzymuje wyszczególnienie za dobre fotografie. Oto, przesłał na wystawę publikację wydawaną przez oddział archeologiczny byłego Towarzystwa nauk. krak. pod tytułem **Pomniki Krakowa, fotodruki K. Beyera i M. Dutkiewicza.** Więc pisze się: **J. Majer z Krakowa**, a czytać należy: **K. Beyer et Dutkiewicz** z Warszawy.

— Znakomity nasz kaznodzieja ks. Marcin Czerwiński, przeor OO. Karmelitów, sekularyzował się. Jako ksiądz świecki będzie miał szersze pole do działania w usłudze kościoła i ojczyzny.

— Dr. Ludwik Łubiński wpisany został na listę adwokatów z siedzibą we Lwowie. Biuro jego znajduje się w gmachu banku hipotecznego.

— Radzie gminnej miasta Jasła należy się gorące uznanie za szczere zajęcie się sprawą tamtejszego gimnazjum. Za jej staraniem otworzoną zostanie z początkiem roku szkolnego **szósta** klasa gimnazjalna, co się stronom interesowanym podaje do wiadomości.

— Na rzecz Towarzystwa Opieki narodowej złożyli za pośrednictwem delegata i członka komisji kontrolującej t. T., Wielm. Wacława Niedzielskiego podczas jego wycieczki do kąpiel: Ks. Cecylja Lubomirska 50 zlr., Andrzej hr. Zamojski 50 złr., Andrzej hr. Zamojski (syn) 50 zlr., N. Z 10 złr., Kamila G. 10 złr., ks. kan. Boczkowski 5 zlr., Aleksander Skrach 5 zlr., Z. D. 5 zlr., Wiktorja Krzysztofowicz 5 zlr., ks. Fronczak 3 zlr., Władysław Kozieradzki 3 zlr., Kazimierz Wyszkowski 3 złr., Teofil Baumasz 2 złr., Józef Pogórski 2 zlr., J. R. 2 zlr., Dybowska 2 zlr., J. B. 2 zlr., St. Skałkowski 2 złr., N. N. 2 zlr., J. K. 2 zlr., Kuczkowski 2 złr., Zofia Romanowicz 2 zł., Aleksander D. 2 zlr., Aug. hr. K. 2 złr., Świtalski (aptekarz z Przeworska) 1 zlr., F. Ch. 1 złr., B. Marcz 1 zlr., L. W. 1 zlr., M. M. 1 zlr., Jul. S. 1 złr., L. J. 1 złr., M. S. 1 złr., H. Nitarski 1 złr., Switalski 1 zlr., J. S. 1 zlr., J. W. 1 złr., A. S. 1 złr.; razem 236 zlr. w. a.

Przyjmując z wdzięcznością otrzymane datki, poczytujemy sobie za obowiązek złożyć tak wspaniałomyślnym dawcom jako też Szanownemu koledze i delegatowi naszemu najserdeczniejsze podziękowanie.

W uznaniu gorliwości i niezmordowanego usiłowania w przysporzeniu funduszów i poparciu celów Towarzystwa naszego, winniśmy również nadmienić, iż tenże w wycieczkach swoich odwiedził także ziomka naszego J. Exc. Sefer baszę (Kościelski), który spędzając lato w Styrji na własnym zamku Bertholdstein koło Gleichenbergu, przyjął z właściwą sobie uprzejmością Szanownego pośrednika naszego, i oświadczył całą gotowość przystąpienia jako członek do Towarzystwa, dając przyrzeczenie, iż wkładkę swoją natychmiast po przybyciu do Wiednia, dokąd się wkrótce udaje, przysłać nieomieszka.

Z komitetu zarządzającego Towarzystwa Opieki narodowej.

Lwów dnia 30. sierpnia 1873.

Zbyszewski, zastępca przewodniczącego.
Alojzy Boberski, członek zarządu.

— **Cholera.** Według urzędowych raportów **pojawiła** się cholera w czasie od 1. do 15. sierpnia w Nowej wsi, Tabowej, Maciejowej, Uhrynie, Czaczowie, Myśleciu, Rostoce, Mokrowcu, Starym Sączu, Naszacowicach, Stadle, Podgrodem, Swierkli, Kokuszce, Marcinkowicach, Zabełczu, w Suchej, Przystelnicy, Popardowej, Składzistem, Zahrzezin, Woli pikulinej, Szczawnicy wyższej i niższej, Jaworkach, Szlachtowej, Białej wodzie, Bartkowej i Lipiu w pow. Nowosądeckim; w Ulwówku, Warężu, Poturzycach, Szmitkowie, Bełzie i Ceplowie w pow. Sokalskim; w Iwczerzycach, Wierczanach, Nockowej, Wiśniowej, Sośnicy, Szulnarowej, Jaszczurowej, Rzegocinie, Nawsiu, Brzeziniach i Pstrągowej w pow. Ropczyckim; w Twierdzy, Stempinie, Swierchowej, Brzyskach, Czeklinie, Łajscach, Pielgrzymie, Kłopotnicy, Woli Samoklęskiej, Czerninie, Bojanówce, Tarnawie, Kolaczycach, Januszkowicach i Samoklęskach w pow. Jasielskim; w Zyczynie, Budziwoju, Kielnarowie, Nieckobażu, Słocinie, Brance, Raclówku, Bapciach, Boguchwale, Siedliskach i Solomce w pow. Rzeszowskim; w Braciejowej, Woli wielkiej, Zarówce, Głowanowej, Dulczówce, Grudnie dolnej, Bukowej i Brzeźnicy w pow. Pilzneńskim; w Wydowej, Obaczynie, Krzywej, Lutczy i Domaradzu w pow. Brzozowskim; w Olszanicy, Łęgu, Beszczu i Czernichowie w pow. Krakowskim; w Kiziowej, Szyrawie wyższej, Dołholuce, Pohazie, Tyszownicy, Łotatnikach, Kłodnicy, Tatarsku, Siechowie, Bratkowicach, Wiercianach, Daszowej, Dzieduszycach wielkich, Łanach Sokołowskich, Lesiatyczach, Sokołowie, Nieżnichowie, Dobrzanach, Kawsku i Dołhem w pow. Stryjskim; w Głojsiu, Poraju, Tokach, Myszowej, Tylawej, Zręcinie, Węglówce, Wróbliku królewskim, Białobrzegach, Krościenku niżnem, Suchodole, Zyndranowej, Równem, Zboiskich, Jaszczewiu, Zarnowiu, Barwinku, Jasionce, Leśniówce, Łące niżnej, Dobieszynie, Sadkach, Hałbowie, Brzezowej, Krościenku wyżnem i Bonarowie w pow. Krośnieńskim; w Podkościelu i Brzezówce w pow. Dąbrowskim; w Wulce niedźwiedzkiej, Gorliczynach, Leżajsku i Kurylówce w pow. Łańcuckim; w Sniatynce, Liszni i Manasterzu Derczyckim, w pow. Drohobyckim; w Hucie deręgowskiej, Domostawej, Nowej wsi i Stanach w pow. Niskim; w Przedmieściu dubreckiem, Rozubowicach, Przekopanej, Buczkowiecku, Zielińcach, Nienadowej, Brylnicach, Popowicach, Ostrowie, Krasiu, Wotawej, Winiatyczach i Sanoczanach, w pow. Przemyskim; w Kwiatowie, Pętnej, Kunkowej, Klimkówce, Demnikowicach, Sokole, Rozdzielu, Bełnej, Raslawicach, Rozenbarku, Sietnicy, Bugaju, Wołowicy, Bodakach, Przegoninie, Bartnem, Rzepniku, Kwiatkowicach i Łużnej w pow. Gorlickim; w Konkunicach, Mistyczach, Malnowie, Sądowej Wiszni, Pnikowie i Tuligłowach w pow. Mościskim; w Brzysiu, Wampierowie, Wyłowie i Glinach wielkich w pow. Mieleckim; w Stalach, Jastkowicach i Rozwadowie w pow. Tarnobrzegskim; w Nawarji w pow. Lwowskim; w Mostach i Dobrosinie, w pow. Zółkiewskim; w Kisionowicach, Kowalowej, Rzędzinie, Skowej, Ostrowie, Zabnie, Łękowicach, Szynwałdzie, Lisiej górze, i Siedlcu, w pow. Tarnowskim; w Trepiży, Polanach, Jaworniku, Jaśliskach, Głębokiem i Baczkowej, w pow. Sanockim; w Szumowcach niżnych, Ochotnicy, Szlembarku, Mizernej, Wachsmundzie, Grünwaldzie, Czarnym Dunaju, Kłuszkowcach i Krauszowie, w pow. Nowotargskim, w Starej soli, Felsztynie, Holowecku, Leninie

---

niej, czego im bynajmniej nie chwalimy, ale owszem naganiamy, i oprócz H. Niegolewskiego prawie nic nie nadesłali z produktów rolnych; niemieccy obywatele wystąpili dość licznie ale nie najlepiej, snać nie mieli okazów doskonałych, któremi by można popisać się na wystawie świata.

K. **Niegolewski** z **Włościejewka**, w szafce oszklonej o czterech przegródkach, umieścił bardzo piękne okazy zboża w ziarnie i w kłosach. Jego żyto, pszenica, jęczmień, owies, lucerna, esparseta i inne rolne produkta zyskały dyplom uznania ze strony komisji przysięgłych. Napis, jak być powinno, zredagowany po polsku, umieszczony został na tej odznaczającej się bardzo korzystnie wystawie. Obok rozłożono zbiorową wystawę różnych gatunków zboża i traw 17 obywateli niemieckich z Poznańskiego Żadnego z nich komisja nie uznała godnym osobnej nagrody, wszystkim atoli razem jak prawie każdej zbiorowej wystawie przyznała jeden medal zasługi. Nie dowodzi to jednak, ażeby zboże tych siedmnastu wystawców było jednej wartości, jako wcale dobre wydały się nam tylko produkta pana **Opitza v. Boberfeld** z **Witosławia**, p. **Sterna v. Gwiazdowskiego** z **Ławic**, **Witta** z **Bogdanowa** pod Obornikami, p. **Pohla** ze **Szczodrowa**, p. **Kennemanna** z **Klenki**, p. **Daelhoesovona** z **Borowka**, p. **Lehmanna** z **Radomic**, p. **Ulbrichta** z **Żelazna** i **Mullera** z **Górzna**.

Z Prus Zachodnich zboża wcale nie nadesłano. Z Prus Wschodnich zasługują na wzmiankę pochwalną grochy i fasola p. **Kroczewskiego** z Makolin i grochy dzierżawcy p. **Olszewskiego** w tejże okolicy co i Kroczewski zamieszkałego. Ze Szlązka, ze wszystkich trzech jego rejencyj w zbiorowej wystawie zboża wzięło udział 22 obywateli, z tych jedenastu wypada na ziemię przez Polaków zamieszkałą. Wymieniamy niektórych: hr. **Gwido Henckel v. Donnersmark** z Wieszowy pod Bytomiem, książę **Pless** z **Pszczyny**, **Selchow** z Rudnika pod Raciborzem, **Schoeller** z okolic Tożka, **książę na Ujezdzie** z Sławęcic, **Wyneken** z Bodzanowic, **Elsner v. Gronow** z Kalinowic pod Gogolinem, **Szkoła gospodarcza** niedaleko Rybnika, której dyrektorem jest **Pietruski**. Oprócz tego wystawiło zboże kilka dominiów z powiatu Rybnickiego a mianowicie: Wielopole, Szczerbice, Jodłownik, Stanowice i inne. Zauważyć przytem musimy, iż z tych prowincyj a nawet z całych Niemiec niema ani jednego wystawcy chłopa, co jest bardzo charakterystycznem dla stosunków społecznych pod rządem niemieckim, który dał włościaninowi oświatę, ale zdala trzyma go od życia publicznego, utrudnia rozwinięcie się w nim pojęć obywatelskich.

Lny bardzo piękne w stanie surowym i we włóknach przedstawił p. **Grunowski**, zajmujący się uprawą litewskiego lnu i handlem lnianym w okolicy Tylży na pruskiej Litwie, p. **Wyneken** z Bodzanowic na Górnym Szląsku i dominium **Gwoździan** w powiecie Lublinieckim.

Chmielu, którego uprawą zajmują się gorliwie w niektórych powiatach wielkopolskich, nadesłano piękne próby z **Nowego Tomyśla**. W okolicach tego miasta produkują rocznie do 50.000 cetnarów chmielu. Uprawą jego zajmuje się przeszło 10.000 ludzi. Zasługuje także na wzmiankę chmiel, nadesłany z Prus Zachodnich przez nauczyciela w Kalbornie, p. **Kalinowskiego**.

Zwracamy uwagę rodaków naszych z zaboru pruskiego na potrzebę zakładania wielkich parowych młynów w tamtych prowincjach. Polacy są tam tylko posiadaczami wiatraków i małych wodnych młynów, wielkie zaś parowe młyny są w ręku Niemców lub żydów. Na wystawie wiedeńskiej znajduje się mąka z młyna parowego w **Piechaninie** pod Czempinem, który w roku 1863 założył **August Delhaes**. Młyn ten wyrabia rocznie mąki za 80.000 talarów. Oglądaliśmy tu jeszcze mąkę z młyna **Antoniego Kratochwila** w Poznaniu i mąkę H. **Mehrleina** z Grudziądza nad Wisłą, który w tem mieście posiada młyn wodny, założony jeszcze za czasów niepodległości Polski w XVII. wieku. Rocznie wyrabia mąki w przecięciu za 60.000 talarów.

Wystawa leśna na oddziale niemieckim porównać się nawet nie daje z austrjacką, tak jest małą i ubogą w okazy niezwykłych rozmiarów. Drzewa z naszych ziem w tym zaborze, nie mogłem odszukać. Torf, w który obfituje ten zabór, nadesłany tylko został z jednej okolicy, przez królewskie nadleśnictwo w **Pelplinie**, w Prusach Zachodnich.

Fabryki chemicznych nawozów są także w rękach nienaszych. Fabryka **Maurycego Milcha i Nazarego Kantorowicza** w Jerzycach pod Poznaniem wystawiła kości mielone, kości zwęglone, amonit i inne sztuczne nawozy. Założona w roku 1863, wyrabia nawozów za 278 500 talarów, które w większej części zakupują rolnicy polscy. Zatrudnia 80 robotników, w tej liczbie 20 kobiet, i posiada dwie parowe maszyny o sile 30 koni. W **Gliwicach** na Górnym Szlązku fabryka chemiczna D. **Hillera**, założono 1865 r., przysłała na wystawę kości, mąkę kościaną, guano i t. p. wyroby. Wyrabia rocznie dla górnoszlązkich rolników nawozów za 58.000 talarów, zatrudnia 20 robotników i posiada machinę parową o sile 8 koni. Fabryka chemiczna, niedawno założona w **Gdańsku** przez Towarzystwo akcyjne, wystawiła także różnego rodzaju nawozy. Zdaje się, że z temi fabrykami nietrudną miałaby konkurencję fabryka chemicznych nawozów przez Polaka założona. Liczyćby ona bowiem mogła na rolników polskich, którzy zapełniają swemi pieniądzmi główną rubrykę dochodów tych fabryk.

28. sierpnia.

wielkiej, Woli-Kobylańskiej, Grąziowej, Straszewicach, Koble, Bilczu, Płockiem, Strzyłkach, Łopuszance, Tysowicy, i Starej ropie, w pow. Staromiejskim; w Przyslupiu, Wołczem, Haszczowie, Łomnej, Boberce, Tureczkach niższych i wyższych, Szandrowcach, Jaworowie, Bemowej, Tarnawej niższej i wyższej, Smereczku, Zadzielsku, Dniestrzyku, Zukotynie, Berezku, Lipni, Szumiaczu, Mielnicznem, Dźwiniaczu górnym, Isaju, Jasionce, Zubrzycy, Swietniku i Wołosiance małej, w pow. Turczańskim; w Dubrawie, Manasterzu, Lutynce, Mielniczu, Woleniowie, Balicach podróżnych, Kijowiu, Rogóźnie, Sulatyczach, Lubszy, Pobereżu, Rozwadowie, i Demeńce, w pow. Żydaczowskim; w Upanowicach, Dobrej, Limanowej, Kobyłczynie, Kasinie małej, Olszowie, Zasadnem, w pow. Limanowskim; Fedkowie, i Pasiecznej, w pow. Nadworniańskim; w Bukowej, Biskowicach, Stupnicy, Zworzu, Stronnej, Łukowicy, Horodyszczach, Winnikach, Urożu, Łużku dolnym, Dorożowie, Łące, Wołoszczy, Szatkowicy, Koniowie i Babinie, w pow. Samborskim; w Wojniczu, Kończyskach, Biesiadkach, Łukanowicach, Szczurowej, Dołędze, Maszkunicach, Brzesku, Pomianowej, Wesołowie, Przyborowie, Wytryskach, Gwizdzenin i Słonej, w pow. Brzeskim; w Rajbrodzie, Wiśniczu, Łomnej, Pasierbem i Dąbrowicy, w pow. Bocheńskim; w Malawej, Lipie, Huźni i Sufczynie, w pow. Bireckim; w Chołojowie i Hannsi, w pow. Kamioneckim; w Korosłowcu, Martynowie nowym, Zeliborach, Ludwikówce, Stasiowej Woli, Kuropatnikach, Jezierzanach, Kozarze, Bołszowie, Soloncach, Babuchowie, Łuczyńcach, Kolokolinie, Ruzdwianach, Knihiniczu, Podgrodziu, Unastkowie, Nastaszczynie, Obelnicy, Wierzchołowicach, Dymionowie, i Stratyniu, w pow. Rohatyńskim; w Woli Radziszewskiej, Krzywaczu i Bęczarce, w pow. Myślenickim; w Mogilanach, Kurdwanowie, Wróblowicach, Odwynie, Płaszczowie, Krakuszenicach i Woli Suchackiej, w pow. Wielickim; w Łęczku górnym i Grabiu w pow. Wadowickim; w Jeleszni i Łupkowie, w pow. Liskim; w Stawiszy, Mochnacie wyższej i niższej, Grybowie, Bornarach, Bogaszy, Zborowie, Sędziszowej, Bobowej, Krustowej wyższej i niższej, Biale niższej i Izbach, w pow. Grybowskim; w Siwce, Maszkowicach, Łuce, Jesieniu, i Uhrynowie, w pow. Kałuskim; w Duńkowicach, Budce, Nienowicach, Tuczempach, Łazach, Jarosławin, Cieplinie, Czercach, Michałówce i Monasterzu, w pow. Jarosławskim; w Cisowie w pow. Dolińskim; w Podolcu, Tatarynowie, Susulowie, Hołodowie, Nowosiółce, Dołobowie, Kołodrubkach Powietrzyńcach, Chłopczycach, Rumnie, Chłopach, Monasterzu, Mostach i Powerchowie w pow. Rudeckim; w Tyśmieniczanach, Jezupolu, Sobotowie, Stanisławowie, Wołczyńcach, Haliczu, Perłowcach, Marjampolu, Opryszowcach, Majdanie i Łobeczeszu, w pow. Stanisławowskim; w Ratyszczach w pow. Brodzkim; Ulmowiu w pow. Rawskim; w Demidowie, Hołeszowie, Bukowicy, Dobrowlanach, Otyniowcach, Strzeliskach nowych, Trybuchowcach, Bóbrce i Wybranówce, w pow. Bobreckim; w Łuce i Uniżu, w pow. Horodeńskim; w Beremianach, w pow. Zaleszczyckim; w Dymyczu, w pow. Sniatyńskim; w Czerlanach, i Gródku w pow. Gródeckim; w Chrzanowie, Jaworzniu i Olszanicy, w pow. Chrzanowskim; w Grabowcu, w powiecie Bohorodczańskim; w Petryłowie i Horyhladach w pow. Tłumackim; w Zimbrodach i Ostrowie w pow. Buczackim; w Białokiernicy i Zabajcach, w pow. Podhajeckim; wreszcie w głównem stoł. mieście Lwowie; przeto w 441 miejscowościach.

— **Mianowania**. Cesarz mianował podporucznikami: 1. uczniów akademii wojskowej w Wiener Neustadt: Franciszka Jarzębeckiego przy pułku piechoty br. Handel nr. 10, Włodzimierza Wilczyńskiego przy pułku ułanów Aleksandra II. nr. 11, Michała Ziembę przy pułku piechoty Rupprecht nr. 40. Antoniego Manasterskiego przy pułku ułanów Aleksandra II. nr. 11., Albina Ruebenbauera przy tym samym pułku, Artura Dąbrowskiego przy pułku piechoty cesarzewicza niemieckiego nr. 20; 2 uczniów technicznej akademii wojskowej w Wiedniu: Łucjana Mikiewicza przy batalionie artylerji fortecznej nr. 10, Emila Kogutowicza przy pułku inżynierji cesarza Franciszka Józefa nr. 1. Podpułkownik Jan Roszkiewicz z pułku piechoty Ludwika II króla Bawarji nr. 5. został przeniesiony do wojskowo-geograficznego instytutu i mianowany naczelnikiem topograficznego oddziału tamże.

† **Eustachy hrabia Tyszkiewicz**, znany badacz historyczny i zbieracz pamiątek niestrudzony, założyciel i prezes komisji archeologicznej i muzeum starożytności w Wilnie, następnie założyciel zbioru pamiątek archeologicznych w Birżach, autor wielu dzieł archeologicznych, historycznych i obyczajowych, współpracownik *Gaz. Warsz.*, przeniósł się d. 25. z. m. do wieczności w Wilnie, mając rok sześćdziesiąty życia. W ostatnich kilku latach raz po raz trapiony był cierpieniami, od roku zaś coraz bardziej upadał na siłach, a jeszcze i wtedy pracowitego pióra z drżącej już ręki nie wypuszczał. Ostatnie żniwo jego mozołów, wspaniałe wydanie „Grobów rodziny Tyszkiewiczów“, ledwo przed kilku tygodniami opuściło prasę drukarską i nie było jeszcze w obiegu. Skończył jak przystało bojownikowi, na posterunku, z bronią w ręku. Cześć jego zacnej pamięci!

— **Nadesłane.** Interpelacja do wyższych władz skarbowych. Od kilku lat istniały godziny urzędowe we wszystkich c. k. urzędach od 8 godziny rano do 3 po południu, co się okazało bardzo praktycznem, przedewszystkiem dla stron z odległych miejsc powiatu, każdy bowiem przybywszy do miasta powiatowego załatwiał interesa swoje w urzędach bez przerwy do godziny 3, wracając na nocleg do domu.

Jednakowoż niedługo się tem cieszono, bowiem władze skarbowe, mające zwykle na celu dogodność stron płacących, postarały się już o niektóre modyfikacje, sprawiające stronom ambaras, koszta i stratę drogiego czasu; otóż z wielu już podobnych faktów tylko następujący ogłaszam.

Oddalony o półpięta mili od miasta powiatowego, przybyłem tamże przed kilku dniami celem s płacenia podatków kwartalnych i innych należytości rządowych.

Najpierw udałem się do c. k. starostwa w celu wyjaśnienia sobie wątpliwości, zachodzących w wykazie upominającym tak zwanem *Mahnung*, następnie do urzędu podatkowego; wszedłszy tamże o godzinie 12, oznajmiono mi obecnie, że godziny urzędowe zniesiono, to jest do 12 w południe, a od 2 do 6 wieczór, „prosimy o godzinie drugiej“. Udałem się tedy do miasta wyczekując oznaczonej godziny, lecz tą razą i punktualność zegarka mego niepomogła, gdyż przyszedłszy o godzinie drugiej zastałem już w kasie natłok płacących, którzy drzemiąc na progu przez dwie godziny, wyczekiwali już otwarcia kasy, niepodobna więc już było wcisnąć się do tak zwanego zahltischu, musiałem wyczekiwać na pozbycie się gotówki, gnieciony łokciami chłopków i żydków od 2 do pół do 5. Nareszcie uskuteczniwszy to, wraram do c. k. starostwa celem zaopatrzenia kwitu na zapłaconą należytość prawną od kupna kontrolującym podpisem trzeciego urzędnika, bowiem wedle treści wezwania płatniczego: „do udowodnienia należycie uskutecznionej opłaty rzeczony podpis c. k. urzędnika starostwa jest niezbędnym;“ jednakowoż w c. k. starostwie nie zastaję nikogo prócz stróża obmiatującego biórka z prochu, który mi oświadczał: „Już niema nikogo, panowie siedzą w kancelarji tylko do 3 godziny“. Na tę niespodziankę spoglądam jeszcze raz na drukowane wezwanie płatnicze, niedowierzając, by rozporządzenia wysokich władz tak dalece mijać się mogły z konsekwencją, gdyż w tej chwili, po zapłaceniu udaję się po kontrasygnaturę, kontrasygnować niema komu, a w braku tej kontrasygnatury wpłacona gotówka niby jest utratą zagrożona, więc cóż w tym wypadku było robić? Aby wpłaconą gotówkę ocalić, musiałem odbyć nocleg w mieście, który naturalnie bez kosztów i straty drogiego i gorącego czasu żniw obejść się nie mógł.

W celu więc przestrzeżenia współobywateli od podobnej błąkaniny biórowej podaję powyższe do wiadomości i sądzę, że słuszną rzeczą będzie domagać się u Wysokich władz racjonalniejszego uregulowania frekwentacji wszystkich urzędów o tyle, byśmy przez takową na koszta i utratę czasu narażeni nie byli.

Jak się dowiadujemy, zmiana godzin urzędowych w urzędach podatkowych na miejsce kilka razy do roku! Należałoby nas interesowanych z temi nowemi postanowieniami od czasu do czasu przynajmniej kalendarzem zawiadamiać, w których porach i które godziny do urzędowania urzędom podatkowym są przeznaczone.

— **Muzeum Narodowe w Rapperswyl.** Zarząd muzeum narodowego składa podziękowanie za dary następne w sierpniu przesłane:

Od pani Róży Rylskiej i pani Leopoldyny Horodyńskiej w Galicji po 5 złr., od pani Józefy Starzyńskiej 50 zlr., od hrabiny Róży Lanckorońskiej, jednej z opiekunek muzeum 17 złr., od p. Franciszka Rosnowskiego 23 złr., od p. Unruga z Wielkopolski 30 franków, pani Godlewskiej z Soden za bardzo ozdobną tkaninę, przedstawiającą rzeź w Warszawie, pani Schattauer w Galicji za stare asygnaty polskie, panu Gran (?) urzędnikowi pruskiemu w Elblągu za stare monety polskie i dary dla biblioteki muzeum, p. Henrykowi Merzbachowi księgarzowi w Bruxelli za kilkadziesiąt ofiarowanych tomów, księdzu kanonikowi Romaszkanowi za rękopism pod tytułem: „Prawa i artykuły Ormian lwowskich“, pani Walker Cook w Hoboken w Ameryce za manuskrypt o Polsce „The Martyred Nation“; p. Sygurdowi Wiśniowskiemu za jego dzieło w dwóch tomach „Dziesięć lat w Australii“, panu Kornelowi Ujejskiemu za dwa tomy jego poezyj nowego wydania, p. Jakobsonowi w Sztokholmie za olejny obraz Karola XII. podczas oblężenia w Stralsundzie, p. Bukowskiemu w Sztokholmie za nowe dary jako to: medal Kopernika Duranda, zbiór rycin historycznych, dzieło illustrowane „Królowie Polscy“ z biblioteki Karola XV. i wiele innych przedmiotów, hrabiemu N. N. za zapis testamentowy wszelkich swych ruchomości, zbiorów i całej biblioteki.

Liczba już bardzo znaczna zwiedzających muzeum jeszcze się znacznie powiększyła w tym miesiącu, wielu było ziomków z różnych ziem polskich. Wejście główne do zamku ozdobione zostało popiersiami kamiennemi Jadwigi i Kazimierza W. Zamek w Rapperswyl d. 29. sierpnia 1873.

Zarząd muzeum narodowego.

— **Z Przemyślańskiego.** W celu ochronienia ludu od okropnych klęsk z powodu cholery, podaję fakt godny zastanowienia ludzi myślących. W miejscach epidemią tą dotkniętych doradzają mianowicie arędarze, aby ciągle przez cały dzień wódkę pić a nic nie jeść; przekonano się jednak, że do wódki aby była silniejszą mieszają witrjol, co sprowadza nieochybnie słabość. Tak właśnie wskutek takiego rozpijania się ludzi, wieś Podusów koło Narajowa dotknięta epidemią cholery, rozszalała się do tego stopnia, że umarłych nie chowano i z temiż chaty zamykano, trupy wynoszono na cmentarz, i tak niegrzebane po kilku na kupie zaledwie płachtą jakąś przykryte, na skwar słońca narażone leżały, wydając okropny, zabijający fetor. Ani perswazje lekarza bardzo czynnego, ani przymuszania żandarmerji tamże wysłanej nie skutkowały. Zapici dygnitarze gromadzcy wolali odsłaniając piersi, do żandarma zmuszającego do zabierania umarłych i chowania takowych: „Ot koły — ta czy meni nyni czy zantra tra hynuty!“ Wskutek takiej demoralizacji ludu wódką wyginęło prawie ²/₃ wsi, coś około 100 kręci się po wsi. Leków zadawanych przez dr. Waligórskiego brać nie chciano, w skutek jakiegoś łotrowskiego podszeptu, że tak samo jak zarażone bydło wskutek sanitarnej potrzeby wybijają, lekarze mają polecenie ludzi cholerą dotkniętych wytruwać. Właśnie gdy niedawno komisarz Niewiadomski był w Podusowie, zastał w zamkniętej chacie zmarłą matkę i dwoje dzieci żywych przy niej, z których jedno z głodu i przestrachu w oczach tegoż umarło a jedno odratowano. Trupy leżały kupami po siedmiu i więcej, zaledwie tylko ziemią przyrzucone, cztery zastał na cmentarzu nie zagrzebane. Wszystko we wsi pijane. Sam wyciągał trupa z chałupy opuszczonej, odcierał zasłabłego.

Rozporządził zupełny zakaz szynkowania w karczmie wódką, rozdzielił wraz z doktorem leki, przy sobie zmusił dygnitarzy nieco wytrzeźwionych do wykopania dwu wielkich dołów na trupy, pozostawił we wsi urzędnika eksponowanego umyślnie do pilnowania przedewszystkiem, aby lud nie pił a ratował zasłabłych, którym przemocą niejako trzeba zadawać leki; żandarmi są tam ciągle czynni i działają z całem poświęceniem. Mamy nadzieję, że nareszcie tej strasznej epidemii w Podusowie w skutek tego jakaś przerwa się zrobi. Lud, zdemoralizowany pijaństwem i przerażony do najwyższego epidemią, pouciekał w lasy i do sąsiednich wsi, pozostawiwszy całe mienie, zboże nietknięte w polu i inwentarz żywy na Bożą wolę; trzeba było obywateli Podusowskich wyszukiwać, by do opamiętania jakiegoś przyprowadzić. Dwaj uciekli do Biały, których zmuszano do grzebania umarłych; pomarli tamże. Perswazja, że uciekanie nic nie pomoże, i przykład podany z tych dwóch, spowodował, że ci co po lasach się chowali, zchodzą się na opuszczone obejścia. Mamy zupełną nadzieję, że pomimo szeroko rozpostartej epidemii u nas, bo od Swierza aż po Dunajów, energiczna pomoc udzielana ze strony c. k. starostwa, czynność nieustanna dr. Waligórskiego, a przytem prawdziwe przejęcie się zadaniem nader trudnem i przykrem, jakie z całem poświęceniem spełnia pan Niewiadomski c. k. komisarz powiatu, ochroni powiat od dalszego wzmagania się epidemii. Do pomocy mamy tu trzech lekarzy chirurgów.

Na pochwałę musimy tu wyrazić, że chociaż miasto Przemyślany dokoła otoczone jest epidemią, wzorowy porządek, czystość i ciągła desinfekcja, jakie zaprowadził burmistrz obecny, p. Zaleski, utrzymują miasto w stanie zdrowym i dotąd miasto nie doznało ani jednego wypadku cholerycznego.

— **Sokal** d. 29. sierpnia. Bogu dzięki, epidemja zabrawszy przeszło 200 ofiar, o wiele już złagodniała, chociaż jeszcze nie ustała zupełnie. Urząd gminny tutejszy wszystko zrobił, co się dało zrobić dla zapobieżenia złemu i dla ratunku chorych. Lud też sam więcej się ma na ostrożności. W okolicy atoli ludność jest dziesiątkowaną. Słabość dotarła już aż do granicy moskiewskiej i posłyszymy pewnie niebawem, że i tam grasować poczyna.

W sprawie wyborów nic u nas nie słychać. Podobno kandydatem jest ksiądz Jajus, ex-Mazur, a dzisiaj czoło Russji w tutejszej okolicy.

Gospodarstwo przemysł i handel

Lwów. Ceny targowe: od 20. do 29. sierpnia 1873. Mierzyca pszenicy 5.37; żyta 3.77; jęczmienia 0.00; owsa 1.83; hreczki 3.67; grochu 0.00; fasoli 0.00; kukurudzy 0.00; prosa 0.00; ziemniaków 1.80; cetnar siana 1.10; słomy okłotowej 1.13; słomy pasznej 0.00. — Sąg drzewa twardego 00.00; miękkiego 0.00.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 79 spirytus rafinowany z anyżem stopień 83.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

5½ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
6½ „ „ 30 „ „
7½ „ „ 60 „ „

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 30. sierpnia 1873.

Edykta. Sąd kraj. we Lwowie otwiera konkurs na majątek ruchomy i nieruchomy Antoniego Merella.

Obwieszczenie. Z dniem 1. września rb. rozpoczyna czynność urząd pocztowy w Chrewcie, pow. Liskim.

Ostatnie wiadomości.

Aż do zaprowadzenia rozdawnictwa koncesyj kolejowych w drodze publicznej konkurencji (co przed kilku laty się stało), zawsze otrzymujący koncesję bez konkurencji od ministerstwa, obowiązany był zapłacić innym konsorcjom, które trasowały tę samą kolej, koszta wyłożone na trasowanie. Kosztorys trasowania podawano ministerstwu do rewizji, i to oznaczało kwotę wynagrodzenia, którą konsorcjum, co otrzymało koncesję, zapłacić było obowiązane. Tak się stało i między koleją czerniowiecką a lwowsko-krakowską. Tyle do wyświecenia nowej plotki, którą znowu *Dziennik Polski* puścił, aby uderzyć na ks. Sapiehę Leona.

Dodać jeszcze musimy dla zbicia drugiego fałszu, że Towarzystwo kolei Karola Ludwika nie chciało budować kolei czerniowieckiej taką trasą jak rząd chciał, obawiając się słusznie, iż kolej ta nierentująca się oddziała szkodliwie na kurs jej akcji.

Cesarz wyjechał d. 30. z. m. do Ischl.

W Fuldzie znów wytoczono proces dwom duchownym.

Rada departamentowa alzacka została dnia 28. zm. w Strassburgu otwartą, gdyż na 35 jej członków 24 złożyło przysięgę; lotaryngska zaś w Metzu nie mogła się ukonstytuować, gdyż tylko 10 na 33 członków zaprzysięgło.

Journal des Debats zamieszcza nowy artykuł Lemoine'a, w którym tenże powiada: „Nie uznajemy prawa bożej łaski; od czasu, gdy republika stała się niemożebną, potrzebuje Francja monarchii liberalnej. Po zrzeczeniu się hr. Paryża jedynym królem Francji jest hr. Chambord, pod warunkiem jednakże, iż tenże porozumie się z narodem, który nie jest bynajmniej skłonnym poświęcić swe publiczne swobody. Hr. Chambord może za przykładem Ludwika XVIII ogłosić kartę konstytucyjną; jeżeli nie będzie niemożebnym podobnie jak republika.“ Aby nie opuścić żadnego szczegółu, objaśniającego sytuację, regestrujemy artykuł napoleońskiego *Pays*, który rozpuszcza nieprawdopodobną pogłoskę, jakoby hr. Chambord pragnął tylko, aby go Zgromadzenie proklamowało królem, a on rzecze się tronu na rzecz hr. Paryża.

La Semaine financiere oświadcza, że d. 4. bm. rząd francuski wypłaci ostatnich 250 mil. fr. kontrybucji.

W Paryżu panuje niezwykłe wzburzenie umysłów z powodu nadzwyczajnego, przez giełdowych spekulantów sprowadzonego podrożenia cen zboża. Podczas gdy zwykle kilogram nie przechodził ceny 45 cent., dziś przerasta 50—55. Wobec tego rząd znosi pospiesznie podatek składowy od zboża, i postanawia karać z całą surowością kodeksu przestępców. Kodeks przyjmuje karę na nich od 2 miesięcy do 2 lat, albo pieniężną od 100 fr. do 20.000.

Królowa grecka przybyła do Wiednia. Tam wsiędzie na statek parowy wraz z w. ks. Mikołajem i popłyną Dunajem i morzem Czarnem do Krymu, gdzie w Liwadji zbiorą się wszyscy członkowie rodziny carskiej dla obchodzenia srebrnego wesela w. ks. Konstantego, brata cara. Jenerał Ignatiew, poseł w Stambule, także ma przybyć do Liwadji. Podróż do odległego Krymu ma zapewne inne jeszcze widoki, niż obchód domowej uroczystości.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż d. 1. września. Przywódzcy stronnictwa konserwatywnego umówią się z końcem ferji parlamentarnych, w sprawie załatwienia z góry projektów, dotyczących konstytucji.

Madryt d. 1. września. Junta karlistowska, której poruczono polityczną organizację swego stronnictwa, uchwaliła zaprowadzić na nowo św. inkwizycję.

Petersburg d. 1. września. Doniesienia angielskie, o wybuchu powstania w Chiwie, nie potwierdzają się. (Miało tam powstać plemię Jumudzkie, ale wojsko moskiewskie zmusiło je poddać się).

Przyjechali do Lwowa d. 1. września.

Hotel Europejski. J. Rakowitz z Mołdawy, Jozef Królicki z Piadyn, A. Olszański z Kupczyniec, L. Czekoński z Moskwy, A. Brochocki z Przemyśla, Romuald Przestrzelski z Moskwy, Romuald Swierzewski z Kongresówki, F. Rużycki z Wołynia, Kazimierz Łączyński z Kótkorza, Roman Tyszowski z Moskwy.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 30. sierpnia 1873.
godz. 4. min. 15. popoł.

Berlin. Ruble papier. 81⅝. Akcje kredyt. 143¾. Lombardy 107—. Galizier 99¾. Kolej państwowa 203¼. Rumuńska 40—. Banku. austr. 90½. Losy 1864. —.— Usposob. stałe.

z dnia 1. września 1873.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kred. 240.— Anglo-austr. 189.—. Unionsbank — .—. Vereinsbank 59.—. K. Kar. Ludw. — .—. Kolej połudn. 180—. Franko-austr. —.—. Baubank 103.75. L. roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway — .—. Napoleondor .—. Rubel papier. — .—. Usposobienie: mdłe.

Z dnia 1. września 1873.
godzina 2. minut 20 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 80.—. Węgierskie kredyt. 135.50. Anglo-austr. 189.—. Unionsbank 144.50. Kolei Karola Lud. 220.—. Kolei siedmiogr. — .—. Kolei połudn. 177.—. Kolei Alföld. 155.— Kolei Elżbiety 218.—. Kolei Lwow.-czerniowieckiej 141.50 Ungar.Nordostbahn 205.50 Vereins-Bank 59.50. Kolei Rudolfa 160.—. Węgiersk. Ostbahn 72.—. Gal. indemnizacyjne 75.—. Losy z 1864 roku 134.50. Koszycko-oderbergskiej — .—. Banku obrotowego 148.—. Losy tur. 62.50. Baubank-Actien 105.—. Kolei państwowej 337.25. Banku związk. 174.—. Wiedeńskiego Bauverein 48.—. Hyp. Rent. Bank 56.— Usposobienie: niechęcone.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 11 m. 28 wieczór.
„ „ „ 5 „ 5 rano.
„ „ „ 5 „ 5 po połud.
„ do Czerniowiec „ 12 „ 15 w połud.
„ „ „ 11 „ — wieczór.
„ „ „ 6 „ 17 rano.
„ do Brod. i Złocz. „ 6 „ 27 rano.
„ „ „ 12 „ — popołud.
„ „ „ 10 „ — wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa o g. 5 m. 57 rano.
„ „ „ 9 „ 45 wieczór.
„ „ „ 10 „ 50 rano.
z Czerniowiec „ „ 3 „ 58 rano.
„ „ „ 3 „ 45 popołud.
„ „ „ 11 „ 8 wieczór.
z Brodów i Złoczowa „ „ 10 „ 58 wieczór.
„ „ „ 4 „ 18 rano.
„ „ „ 4 „ 3 popołud.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa g. 11 m. 32 w nocy
„ „ 12 „ 26 w połud.

Lwów, z Izby handlowej dnia 1. wrześ.	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	219 —	221 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	141 —	143 —
Banka hip. gal. po 200 zł.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77 25	77 75
„ „ „ 4 pr. w. a.	71 —	72 —
Banku hip. gal. 6 pr.	93 50	94 —
Gal. zakł. kred. włośc.	92 —	94 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 [illegible]	75 50
Losy miasta Krakowa	23 —	24 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 18	5 28
Dukat cesarski	5 23	5 30
Napoleondor	8 84	[illegible]
Pół imperjał rosyjski	8 95	9 10
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 72
Rubel rosyjski papierowy	1 50	1 51
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 66
Srebro	106 25	107 50
Wiedeń d. 30. sierp. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	70 20	70 30
„ w sreb. 5 „	73 30	73 50
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	290 —	295 —
1839 ⅕ losu „	264 —	267 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	92 50	93 —
1860 „ 500zł.w.a.5pr.	102 75	103 —
1860 „ 100 „ „	110 —	110 50
1864 „ 100 „ „ „	— —	— —
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	121 —	121 50
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	75 —	76 50
Bukowińskie	74 —	75 50

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węgier.poż.kol.po 120zł.5p.	97 70	97 90
Węg. poż. prem. po 100	81 50	82 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	62 50	63 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	190 —	191 —
Bodencred.au.po200zł.40pr	248 —	250 —
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	241 50	242 50
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	135 —	136 50
Tow.eskont. n. aust.po500zł.	[illegible]	[illegible]
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	80 50	81 —
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	24 50	25 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	67 —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 zlr.	53 75	54 25
Banku nar. austr po 600 zł.	973 —	975 —
Banku powsz. aus.po 200złr.	129 50	130 50
Unionbank po 200 złr.	145 —	146 —
Vereinsbank po200zł.e.40p.	60 50	61 —
Verkehrsbank pow.po200zł.	148 —	149 —
Wechslerbankwied.po200zł.	— —	— —
Wied. bankver. po 200 złr.	175 —	177 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zlr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zlr. sreb.	154 75	155 75
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	218 —	219 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2075 —	2085 —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	212 50	213 —
Kol gal.Kar.L. po 200 z. w. a.	220 —	221 —
Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. k.	143 —	— —

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Mor. Szl. (enct.) po200 złr.	— —	— —
Aust.półn.zach.po 200 zł.sr	205 50	206 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr	145 50	155 50
Rudolfa po 200 zlr. s. r.	160 —	160 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	337 —	338 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	180 50	181 —
Tramway wied. po 200 zł.	249 —	251 —
Węg.gal.(Łup.)po200zł.w.a.	— —	— —
Węg.pół. wschod p.200 zł. s.	126 —	126 50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	72 —	72 50
„ zachod. (Westb.) po 200 zlr. w. a.	142 —	143 —
Akcje przemysłowe.		
Budow.Tow.austr.po 200 zł.	105 —	106 —
„ „ wied. „ 100 „	48	49 —
„ tanich pom.po100 z.	22 —	22 50
Borys.Petr.Cp.po 200 zł.wa.	—	—
Listy zastaw. (za100zł.)		
Boden cred.allg. ost.5pr.sr.	100 —	100 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr.w.a.	70 50	71 50
„ „ 5 pr. w. a.	77 —	78 —
Galic. bank hip. 5 pr. w.	83 —	84 —
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w.a.	92 75	93 25
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	90 90	91 20
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta.po300zł.5p.100zl.	84 50	85 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	90 —	90 25
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w.a.	93 50	— —
Dniestrzańska 300 „ „	— —	47 50
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.a.	95 50	96 —
„ em. 1862 5 pr.	94	— —
„ em. 1870 5 pr.	102 50	— —
„ em. 1872 5 pr.	100 —	100 25

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	99 —	— —
„ „ 5 pr. w. a.	87 —	87 50
„ „ 5 pr. sr.	104 25	104 75
Gal. K. L. 300 zł.5 pr.sr.w.a.	— —	103 —
„ II. em. 5 pr. „	99 —	99 50
„ III. em. 1871 300	96 —	96 50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł.5 pr. srebr. w. a	74 25	74 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	80 25	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	75 —	75 25
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł.5 pr.sr.wa.	93 25	93 75
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a.	94 —	94 50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 75	91 —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	87 75	88 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak.kr.d.hand.i prz.po 100 z.	172 50	172 50
Klary po 40 zlr. m. k.	31 —	32 —
Keglevich „ 10 „ „	14 —	15 —
Krakowska po 20 złr.	22 —	23 —
Palffy „ 40 „ „	23 50	24 —
Rudolfa „ 10 „ „	13 —	14 —
Ks. Salm „ 40 „ „	33 —	34 —
St. Genois „ 40 „ „	23 50	24 —
Stanisław.(poż.) po 20zł.wa.	18 —	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 —	23 —
Windiszgratz po 20 zł. „	19 —	21 —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (suddeut.)	93 90	94 15
Hamburg 100 mark banko	— —	— —
Londyn 10 f. sterl.	111 20	111 30
Paryż 100. frank.	43 60	43 65

Mam zaszczyt zawiadomić szanowną P. T. publiczność, że z dniem **30. sierpnia b. r. otworzyłem** 3196 1—?

Handel korzenny pod firmą Emil Latinek pod Gwiazdą,

dawniej lokal pp. **Kleina wdowy i Rissler we Lwowie, w Rynku Nr. 15.**

Zaopatrzywszy handel mój w wielki wybór najświeższych i najwyborniejszych towarów korzennych, win, łakoci, herbaty, romu i t. p., polecam się łaskawym względom szanownej P. T. publiczności. Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Z głębokiem poważaniem **EMIL LATINEK.**

Wielmożnemu Panu **J. Stupnickiemu**, doktorowi medycyny, składają podpisani rodzice

serdeczne podziękowanie

za jego troskliwe a zupełnie bezinteresowne pielęgnowanie słabego ich Tadziunia, który wywiódł go przy pomocy Boga z bardzo ciężkiej słabości. Podając szlachetny i naśladowania godny czyn ten zacnego lekarza do publicznej wiadomości, prosimy Najwyższego, aby dla dobra cierpiącej ludzkości zachował go w jak najdłuższe lata. 3201 1—1

Lwów dnia 30. sierpnia 1873.

Edmund i Filomena Gergowicze.

Podziękowanie.

Serdeczne dzięki składamy, za okazane współczucie tudzież wzięcia udziału przy odprowadzeniu zwłok ś. p. Juljusza Adama, wszystkim P. T. kolegom, przyjaciołom i znajomym.

Lwów 31/8 1873.

Wdowa Amalja Adam, brat Wilhelm Adam.

KONKURS.

Celem obsadzenia **posady Sekretarza gminnego** z roczną płacą 300 złr. w.a. rozpisuje się niniejszem konkurs. Ubiegający się o tę posadę, raczą swe podania z dołączeniem świadectw uzdolnienia do dnia 30. września b. r. na ręce Zwierzchności miasta wnieść.

Mikulince dnia 29. sierpnia 1873. 1—1

Dwóch uczni

można umieścić we Lwowie u rodziny, która ukończywszy edukację własnych dzieci, rodzicielską starannością otaczać będzie drugie.

Administr. Gaz. Narod. bliższej wiadomości udzieli. 3 3

VICHY

Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc. 26651 8—11

Hôpital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz.

L. 47.876.

Edykt.

C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że przez dobrowolną, w tymże c. k. sądzie krajowym odbyć się mającą licytację, wydzierżawione będą na lat 9, mianowicie na czas od 24. czerwca 1874 do 23. czerwca 1883.

a) należący do fundacji hr. Stanisława Skarbka dla ubogich i sierót folwak dworski w Oparach, w starostwie Drohobyckiem, powiecie sądowym Medynickim położony wraz z częścią gruntów w przyległości Ropczyce i z propinacją w Oparach i Ropczycach;

b) należące do tejże fundacji folwarki dworskie w Dołhem i „na Szwydce“ w temże starostwie i tymże powiecie sądowym położone, wraz z częścią gruntów w Ropczycach i z propinacją w Dołhem.

Kompleks pod *a)* wyrażony wydzierżawionym będzie osobno a licytacja dzierżawy odbędzie się **w dniu 10. Września 1878 o godzinie 10 przed południem,** kompleks zaś powyżej pod *b)* wyrażony, również osobno a licytacja dzierżawy onegoż odbędzie się w dniu **11. września 1878 o godzinie 10tej przed południem.**

Cena wywołania za każdy z rzeczonych kompleksów z osobna jest kwota rocznego czynszu dzierżawnego 5000 złr. w. a.

Oferty mogą być wnoszone ustnie lub pisemnie. Oferent winien złożyć wadjum przynajmniej w wysokości 20% ofiarowanej ilości rocznego czynszu.

Bliższe warunki licytacji, tudzież warunki samejże dzierżawy przejrzane być mogą w registraturze c. k. sądu krajowego, w biurze Administracji centralnej fundacji hr. Stanisława Skarbka i Zarządu dóbr Opary. 3191 2-3



Codziennie piękne włoskie 3103 1—2

Brzoskwinie

równie i pierwsze wczesne

Winogrona

z Meran,

otrzymuje i poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.

Poszukuje się

nauczyciela

z wyższem wykształceniem do dwóch uczniów szkół średnich na wsi mieszkających.

Bliższe szczegóły pod napisem:

3204 1—3 **A. N.** *Ułaszkowce.*

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE

z Fabryki

pp. Montreuil braci et Comp.

w Clichy la Garenne pod Paryżem

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.

PEPSYNA i PASTYLKI z PEPSYNY, przeciw chorobom żołądka i trudzącemu trawieniu. 3116 4 24

SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.

We Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikolascha i Trauczyńskiego.*

Już wyszedł kompletny

Polski Adwokat domowy

dzieło o 72 **arkuszach** ścisłego druku, jedyne tego rodzaju w języku polskim, zawierające oprócz wszelkich spraw prawno-sądowych cywilnych, karnych wekslowych, wojskowych i t. p., opartych na ustawach najnowszych, a nawet same do potrzeby zastosowane ustawy w streszczeniu **przeszło 700 najnowszych wzorów podań, dokumentow i t. d. i kosztuje 4 złr. w. a.**

Również polecam wyprzedaż przeszło 300 dzieł polskich, około 15.000 tomów najrozmaitszej naukowej i beletrycznej treści

po cenach nadzwyczajnie zniżonych.

Kupującym razem za 10 złr. 10%; za 15 złr. 15%, a za 20 złr. 20% albo zamiast rabatu dodaję wymienione w katalogu premie.

Zamawiającym z prowincji doliczam 6 ct. za list frankowany, i uprasza się o łaskawe nadesłanie pieniędzy przez asygnatę pocztową lub o łaskawe zapisanie za zaliczką pocztową.

Nakładca

H. Bodek,

3177 3—5. Lwów, ulica Ormiańska l. 3.

Realność

do sprzedania.

Przy ulicy Piekarskiej pod liczbą 14⁴/₄ jest realność pod korzystnemi warunkami do sprzedania. 3181 2—3

Wielki krzyk i lament

w kraju na **Cholerę**, a publiczność niewie, że **Balsam Vetoriniego** jest na **Cholerę** niezawodny środek. Użycie tegoż 20—30 kropel na cukrze lub łyżeczkę od kawy powtarzając tę dozę co 10 minut dwa i trzy razy — tamuje zupełnie wymioty i biegunkę. W razie kurczów żołądka naciera się żołądek czystym balsamem i członki kurczem dotknięte. A skutek niezawodny i pewny.

Oryginalnego balsamu Vetoriniego dostanie w każdej aptece we Lwowie i na prowincji, a nawet we fabryce we Lwowie. 3186 3—6

Flakon z instrukcją kosztuje 1 zł. 50 ct.

Do apteki Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, 3173 3—4

potrzebnym jest

UCZEŃ

z ukończoną IV. gimnazjalną klasą.

A. Szeliski

we Lwowie, ulica Majerowska Nr. 7

ma na składzie:

Locomobile,

Młocarnie przenośne stałe i ręczne,

Wialnie i młynki oryginalne angielskie z fabryki Hornsby i Bakera,

Cylindry oryginalne angielskie z fabryki Penneya,

Cylindry do odbierania groszku Lhuillers Trieurs,

Sieczkarnie z fabryki Richmond Chandlera Bentalla,

Szatkownice Bentalla,

Siewniki rzędowe,

„ szerokorzutne i wiele innych.

Powyższe maszyny sprzedaje za gotówkę lub w ratach. 3193 1—?

Pokój kawalerski obszerny

jest zaraz do wynajęcia w kamienicy przy ulicy Kopernika l. 21 na 2. piętrze.



Pługi do wyorywania kartofel

prasa 3123 5—8

J. F. Howarda

polecają z natychmiastową dostawą

Julius Carów & Co.

Bubna-Prag.

Uwiadomienie.

Ponieważ z trudnością jest na zapytania wszelkie osobno odpowiadać, przeto mam honor uwiadomić wszystkich panów interesowanych, że w skutek urządzania pieców do prostowania szyb, podług nowszej konstrukcji, takowych przez pewien czas nie wyrabiała a teraz już jest w możności wszelkim żądaniom zadosyć uczynić. Przytem uwiadamiam wszystkich panów aptekarzy, że teraz osobliwie przy nieszczęśnie pojawiającej się epidemii cholery, zajęła się szczególniej wyrabianiem szkła aptekarskiego i takowe pomożebnie nizkich cenach poleca i każdocześnie dostarczyć się obowiązuje. Nakoniec otrzymawszy przez szanownych stałych swoich odbiorców pierwszeństwo, w wyrabianiu szkiełek do lamp tak zwanych cylindrów, rezerwoarów na kamfinę i wszelkich wyrobów szkła dętego, takowe Wielmożnym właścicielom dóbr ziemskich, świetnym zgromadzeniom gmin miejskich, oraz i szanownym panom kupcom zaleca, by takowe podług potrzeb wprost ze źródła pobierać mogli.

Aleksander Gilczewski

Dyrektor huty w Majdanie górnym,

3127 3—6 *poczta Nadwórna.*

L. LEGRAND

DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW

PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré. 2912 5 24

MYDŁO-ORIZA

Ze wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.

Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dra O. REVEIL).

CRÈME-ORIZA	ORIZA-LACTE
nadaje białość i świeżość powłoce ciała.	przeciw piegom, plamom na twarzy i zmarszczkom.

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND ET POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wyroby toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo krótkim czasie.

Skład w głównych magazynach perfum i u fryzjerów tak we Francji jak zagranicą, we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch i w handlu galanteryjnym p. S. Strzyżewskiego.

Akademia handlu i przemysłu w Grazu,

rozpoczyna 1. października b. r. 11 rok szkolny.

Cel szkoły: Teoretyczne i praktyczne kształcenie zdolnych kupców.

Organizacja: Szkoła składa się z dwóch oddziałów specjalnych: **kupieckiego i kupiecko-przemysłowego**, każdy z nich obejmuje kurs trzyletni; ostatni rozwija się dwojako, t. j. **w chemicznym i mechanicznym kierunku.**

Obowiązek służby wojskowej: Uczniowie tej akademji, tak jak studenci uniwersytetów, gimnazjów i t. d. korzystają z ułatwienia nadanego nowem prawem t. j. jednorocznej służby ochotniczej.

Na wszelkie zapytania udziela się z gotowością objaśnień i dokładnych prospektów.

Graz, 30. lipca 1873.

Dyrekcja Akademji handlu i przemysłu w Grazu.

3072 3 6 **Dr. Alwens,** dyrektor.

Kondenzowane mleko.

ANGLO-SWISS CONDENSED MILK Co., CHAM, w Szwajcarji.

Jedyne *przez* **Barona Liebiga** *do użycia domowego, w szpitalach dla podróżnych i dzieci (osobliwie ssących) polecone mleko kondenzowane.*



Fabrikmarke zu beachten.

Odszczególnienie we Wiedniu 1873:

DYPLOM HONOROWY.

Najwyższa nagroda wystawy światowej.

Jedynie prawdziwe, jeżeli puszka opatrzona obok oznaczoną markę fabryczną.

Nabyć można w handlach towarów korzennych i aptekach.

Ceny jednostkowe dla Austrji 60 ct. za puszkę o jednym funcie angiel.

Hurtowna sprzedaż u korespondentów Towarzystwa.

We **Lwowie** u p. **Oskara Kreyser.**

Częściowa sprzedaż u

pana **Stanisława Markiewicza** we **Lwowie,**

„ **F. W. Królikowskiego** „ „

„ **Karola Schubutha** „ „ i w aptec

„ **Zygm. Ruckera** „ „

PREPARATOR OTRZYMAŁ MEDAL ZŁOTY I **16,600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

Potwierdzony przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ francuską

ELIXIR *pokrzepiający i przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

QUINA LAROCHE z ŻELAZEM w połączeniu przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom szkrofulicznym.

W Paryżu rue Drouot, 15 i 22; we **LWOWIE** apt. P. **MIKOLASCH;** w Krakowie w apce p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Kijowie w składzie materjałów aptecznych. pp. Marcińczyk. 2674 14—26

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu**

od dnia 1. lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe wypłacalne	za 8 dni	po wypowiedzeniu
5½	„	„ 14 „	
6	„	„ 30 „	
6½	„	„ 60 „	
7	„	„ 90 „	

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1em lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą

od dnia 1. lutego 1873 r.

o ½ **procent wyżej** z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20. stycznia 1873.

2716 10—? **Dyrekcja.**

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości, że *w miejsce dotychczasowej jeneralnej ajencji u p. Józefa Nierensteina* **ustanowiliśmy dla Galicji i Bukowiny we Lwowie**

REPREZENTACJĘ,

której **kierownictwo i firmowanie** powierzyliśmy naszemu **sekretarzowi** panu

Longinowi Łukaszewiczowi.

Upraszamy zatem najuprzejmiej, przyjąć niniejsze obwieszczenie do wiadomości i odnosić się we wszelkich naszego interesu dotyczących sprawach do powyżej wskazanej Reprezentacji **(biuro — ulica Dominikańska, 4).**

Peszt / Lwów dnia 22. sierpnia 1873. **DYREKCJA**

banku ubezpieczeń na życie i kredytowego

3163 3—3 **HAZA.**

Losy miasta Krakowa.

Główne wygrane

zł. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30,

Najbliższe ciągnienie dnia **2. września 1873 r.**

sprzedają

we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze. Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**

„ w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft. 2718 18—?

Najważniejsze zadanie w czasie epidemji:

DEZYNFEKCJA.

Wszystkie artykuły ku przeprowadzeniu tejże, jako to: **Witriol żelaza, proszek karbolowy, kwas karbolowy surowy i czysty, nadmanganian potasowy**

na składzie u

Piotra Mikolascha we Lwowie.

3032 10—12

Vin de Bugeaud

TONI-NUTRITIF

AU QUINQUINA et AU CACAO COMBINÉS.

Znakomici lekarze francuzcy i zagraniczni zalecają jego użycie w chorobach pochodzących **z zubożenia krwi, w newralgijach i cierpieniach nerwowych wszelkiego rodzaju, upławach, w biegunkach chronicznych, upływach mimowolnych nasienia, krwiotokach bez uszkodzenia organizmu,** skrofułach, **chorobach skorbutowych, w perjodzie adynamicznym po gorączkach tyfoidalnych** etc.

Nadaje się szczególniej dla powracających do **zdrowia po ciężkich chorobach i dla dzieci wątłych, dla kobiet delikatnych, dla starców osłabionych wiekiem i kalectwem.** 2669 6—24

Dzienniki **L'Union-Medicale, Gazette des Hopiteaux, L'abeille medicale** i Towarzystwa lekarskie poświadczyły skuteczność i wyższość tego wina nad wszystkie preparata toniczne i wzmacniając. — Należy się wystrzegać fałszerstw i naśladowania.

Skład główny dla sprzedaży hurtowej w Paryżu u p. J. Lebeault, aptekarza, 53, rue Reaumur. — We Lwowie dostać można w apt. p. Mikolasch; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Kijowie w apt. pp. Marcińczyk braci; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.